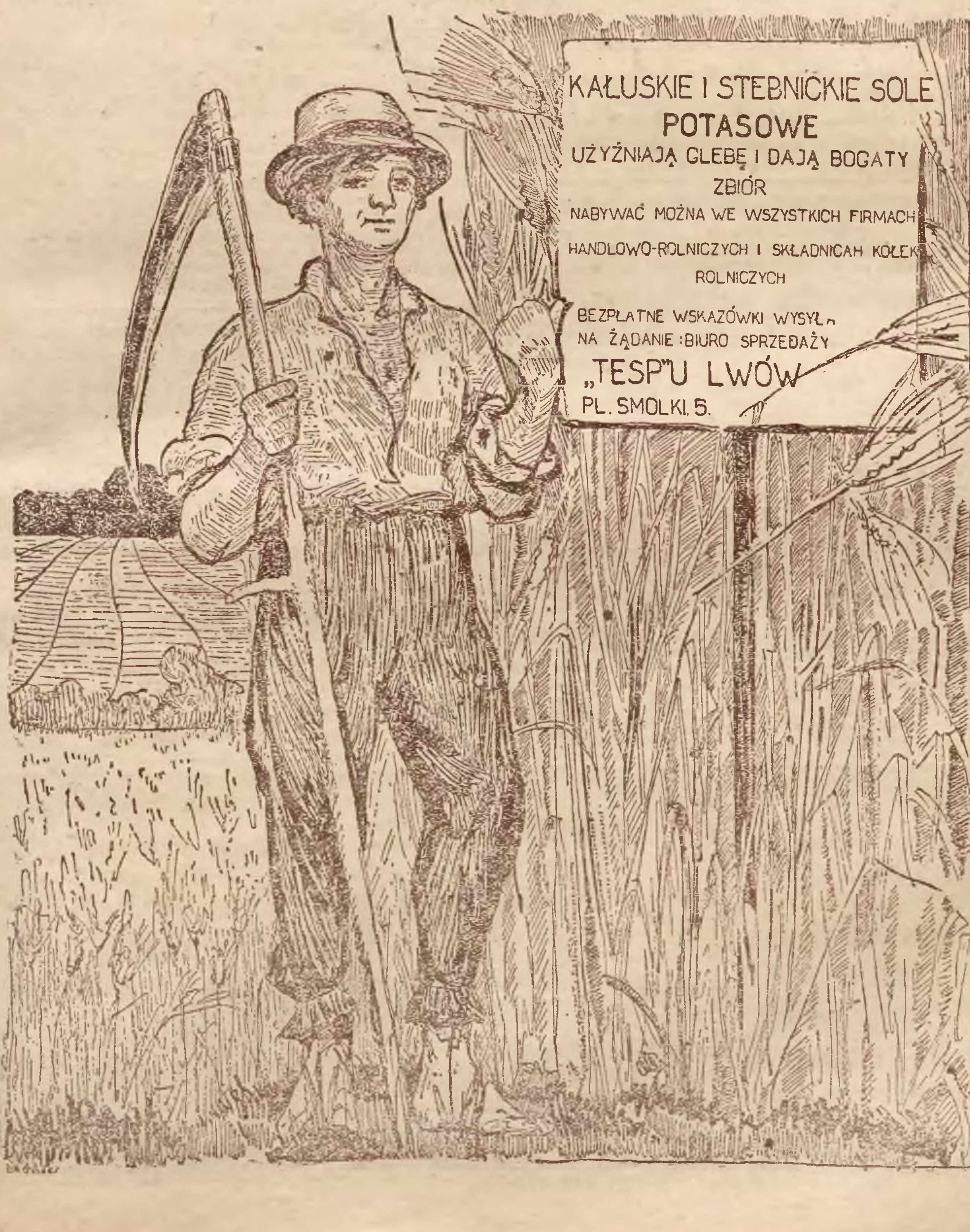
Opłacone ryczałtowo. Kraków, dnia 19 lipca 1925 r. Cena 15 gr.
Nr 29. Rok XIII.

PIAST



Opłacone ryczałtowo | Cena 15 groszy
Nr 29. | Kraków, dnia 19 lipca 1925 r. | Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 15 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.

Cena numeru: 15 groszy.

Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.

Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Przekleństwo wsi.

To, czego obrazem jest obecnie Sejm Rzeczypospolitej, musi w umyśle każdego rozsądnego obywatela państwa a przedewszystkiem w umyśle każdego dobrze życzącego wsi polskiej, ludowi polskiemu, wywołać głęboką troskę i prawdziwe oburzenie.

Nad czemże to obraduje Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Zapewne nad jakąś ustawą, zwróconą przeciw interesom wsi polskiej, przeciw chłopu polskiemu, przeciw małemu rolnikowi.

Bo oto »stronnictwo« — jeśli tak można nazwać rozpadającą się, zmieniającą co chwilę swój program, swoje władze i swych prezesów grupę »Wyzwolenia« — robi wszystko, co w siłach jego leży, aby tylko ustawę tę utrącić, udaremnić, odwlec, do jej uchwalenia za żadną cenę nie dopuścić. Zdawałoby się, że chodzi o obronę najświętszych praw ludu — bo oto wyzwoleńcy prowadzą obstrukcję, obrzucają obelgami referenta ustawy, zgłaszają wnioski formalne, żądają nieustannych imiennych głosowań — a na deser walą w pulpity, gwiżdżą, trąbią, wyją, krzyczą.

Nie! — to ustawa o wykonaniu reformy rolnej, ustawa, która ma nareszcie dać ludowi ziemię, ustawa, która w znacznej mierze naprawi wiekową krzywdę chłopu, uczyni go właścicielem i obywatelem z nędzarza i wyrobnika »na pańskiem«. I tę to ustawę zwalcza stronnictwo, które otrzymało mandaty z rąk tegoż ludu, zwalcza ją »Wyzwolenie«, mieniące się być obrońcą chłopa polskiego.

Zwalcza tę ustawę dlatego, że Polskie Stronnictwo Ludowe »Piast« dołożyło wszelkich sił i starań, aby raz wreszcie położyć kres demagogji, rozwijanej około reformy

rolnej przez niesumienne czynniki z prawej czy z lewej strony. Zwalcza ustawę, bo ona uniemożliwi »Wyzwoleniu« bałamucenie chłopa niezniszczalnemi obietnicami — wygrywanie jego biedy, a często ciemnoty. — Zaślepieńcy ci nie widzą lub widzieć nie chcą — że przeciw tej ustawie zmobilizowali wszystkie siły dotychczasowi posiadacze wielkich obszarów, że piętnują tę ustawę, jako »zbrodniczą«, bo wywłaszczającą ich z odziedziczonych dóbr i majątków.

A wyzwoleńcy dopomagają im do wywalenia tej ustawy, nie zważając na ciężką walkę, prowadzoną przez P. S. L. »Piast«.

Zaiste biedną byłaby wieś polska, gdyby losy swoje miała złożyć w ręce tych niepoczytalnych osobników, którym już ich dawniejszy prezes Thugutt rzucił w twarz, że umią tylko tupać nogami.

Gdy wreszcie widzą swą kompromitację, gdy opinja publiczna i bezstronna prasa piętnuje ich bezecną robotę, jako bujającą »między bolszewizmem a idjotyzmem«, wyzwoleńcy chowają do kieszeni swoje zasady o wywłaszczeniu bez odszkodowania, o przepisaniu wszystkich majątków na państwo — a wystawiają błahe rzeczy, które postawione w komisji mogły być bez awantur przyjęte. I poto przewlekało się obrady, poto udaremniało się głosowanie, poto robiło się burdy, narażało na straty skarb państwa, aby wreszcie cofnąć się na całej linji.

Zaiste wieś polska musi zażądać rachunku od »Wyzwolenia« z takiego włodarstwa powierzonemi im mandatami i wyciąć ten wrzód, który może przynieść nieobliczalne szkody ludowi polskiemu.

w. m.

Reforma rolna musi być przeprowadzoną.

Mowa Prezesa Witosa na posiedzeniu Sejmu z dnia 25 czerwca 1925 r.

(Dokończenie).

Demagogja egoizmu stanowego.

Interes stanowy i społeczny domaga się przeprowadzenia zmian w ustroju rolnym i to musi być zrobione, choćby z uszczerbkiem interesów wielkich posiadaczy ziemi. To też nie myślimy wcale w ich interesie obciążać ani państwa, ani nabywców. Obciążenie nabywców przewidywane w tej ustawie, idzie już zadaleko. — To też będziemy się starali zmniejszyć je przez postawienie odpowiednich wniosków. Sprawa musi być traktowana poważnie i bez uprzedzeń i demagogji. Nie wiemy jednak, czy poważnie traktują ci, co broniąc swej własności, zaprzęgli do pomocy różne niepowołane czynniki. (Głos: Fryzjerów i dentystów!). Że tak jest, panowie pozwolą na odczytanie pewnych ustępów z odezwy, którą rozlepiono na murach miasta Warszawy. (Głos: I nie skonfiskowano!). I podobno nawet nie skonfiskowano. (Głos: Komunistów wsadza się do więzienia a tych komunistów z prawicy nie rusza się!) Otóż są tam niektóre ustępy bardzo charakterystyczne: (czyta) „Dziś w Sejmie — piszą ci panowie— rozpoczynają się debaty nad uchwalonym w komisji projektem przymusowego wywłaszczenia majątków ziemskich. Znowu zbrodnicza demagogja bierze górę nad zdrową rozwagą i poczuciem dobra kraju. Nowy cios śmiertelny zadaje się praworządności i zasadzie poszanowania własności prywatnej. Bezrolny chłop, który ziemię otrzyma, nie da sobie z nią rady, gdyż nie posiada on kapitału i inwentarza i będzie produkował zaledwie tyle, że mu wystarczy jeno na osobiste potrzeby.

Wywłaszczenie majątków ziemskich do zamierzonego celu nie prowadzi — piszą ci panowie — gdyż nie zaspokoi głodu ziemi u ludności bezrolnej. Wywłaszczenie to jest zupełnie zbyteczne, gdyż przejście ziemi do rąk drobnych właścicieli może się całkowicie dokonać bez żadnych wstrząśnień na drodze dobrowolnej i legalnej — jak to się zgadza z dzisiejszem przemówieniem. — Tymczasem uchwalenie ustawy wywłaszczeniowej pociągnie za sobą skutki nader niebezpieczne dla dobrobytu ludności i istnienia Rzeczypospolitej. — Zagrożonym wywłaszczeniem ziemianom opadną ręce i intenzywna gospodarka stanie się niemożliwością. Stworzone pracą pokoleń warsztaty wzorowej gospodarki rolnej, zmarnują się". — A co jest może najważniejsze, to następujący ustęp, który mówi, że „wartość złotego, którego podstawą jest produkcja rolna, zachwieje się. — Przed ludnością wiejską i miejską stanie widmo szalonej drożyzny, a nawet głodu. W obliczu Europy i całego świata stajemy się znowu krajem nieobliczalnych doświadczeń w rezultacie stracimy doszczętnie kredyt i zaufanie, zdobyte z mozołem". (Głos: Kto to podpisa?). Niech panowie mają trochę cierpliwości. Nie zajmowałbym się tem zupełnie, gdyby nie ta okoliczność, że kampanję tę prowadzi jedno ze stronnictw sejmowych, że zebrane są tam podpisy wielu stowarzyszeń i Związków które całkiem inne mają zadania, i że kierownikiem tej roboty jest znany na bruku warszawskim arystokrata. (Głos: Nazwisko?. — Głos inny: Ten, który lokował pieniądze w bankach niemieckich!).

Panowie sobie sami odpowiedzą, czy Towarzystwo wioślarskie, które tu jest na pierwszem miejscu podpisane (Wesołość) jest więcej kompetentne do decydowania w tej sprawie n. p. od Towarzystwa przy-

jaciół Grochowa tam wymienionego, czy od Domu Ludowego św. Franciszka. Nie wiem. Czy należało pójść tą drogą, jeżeli broniło się nawet pewnej tezy. Czy ci, którzy poważnie rzecz traktują, powinni byli wychodzić z nią na ulicę, gdy wiedzą jakie potem mogą być następstwa podobnej akcji a może i kontrakcji, bo trudno przecie spodziewać się tego, żeby wszyscy na tego rodzaju akcję i tego rodzaju robotę, patrzyli spokojnie. (Głos na lewicy: Zamojski złożył drugą płytę dla nieznanego żołnierza!).

Jeżeli chodzi o niektóre szczegóły, dotyczące jeszcze tej ustawy, to zaznaczyć chciałbym, że dla nas przymus istnieje jako konieczność, wiemy bowiem, że jeżeli nie będzie przymusu wywłaszczenia, to zgóry trzeba sobie powiedzieć: szkoda czasu i atlasu, dajmy spokój tej robocie. Bo jeżeli chcemy, idąc drogą wskazaną przez p. Strońskiego, pozostawić parcelację tak jak dziś, a więc parcelację dobrowolną (p. Smola przerywa). P. Smola chciałby być koniecznie moim nauczycielem. (Przydałby się panu). Może się na to zdecyduję, nie wiem. Parcelacja powolna, rozumna, bo o takiej się mówi tu bezustannie, to pytam się panów czy cośkolwiek się zmieni, czy nie zostanie stan dzisiejszy, czy sprawa posunie się naprzód. Zostanie tosamo, zostanie „zdrowa“ parcelacja, ale w opinji tych panów, bo skutki tej parcelacji, to sprzedaż po wysokich cenach w obce ręce ziemi. Dlatego musimy obstawać kategorycznie przy tem, żeby nietylko utrzymać, ale zaostrzyć ten artykuł i postępowanie w nim zawarte.

Panowie mówią o tem, że właścicieli ziemskich spotka krzywda, albowiem projekt tej ustawy nie zaspakaja ich całkowicie, gdyż nie daje pełnego odszkodowania, a przynajmniej jak panowie mówią należytego odszkodowania. — Powiedziałem już tu poprzednio, że nie stoimy na stanowisku wywłaszczenia bez okupu. — Nie mniej jednak nie możemy się zgodzić na to, żebyśmy unicestwili przeprowadzenie tej ustawy tylko dlatego, że niewielu stać na zakupienie tej ziemi, albowiem nie obciążymy skarbu państwa do tego stopnia, żeby on tego nie zniósł i nie wytrzymał. Tego zrobić nie można. Wywłaszczenie ma miejsce nawet w sprawach mniejszej wagi, wywłaszcza się pod instytucje, czy jakieś budynki, wywłaszcza się pod kościół i pod szkołę, a to wywłaszczenie idzie w interesie ogólno-państwowym i jest całkowicie uprawnione.

Kto podważa praworządność.

Jeżeli tak rzeczy stoją, zdaje mi się, że rozmowa może być bardzo krótka. P. Stroński zgóry już zapowiada, że jeżeli ta ustawa przejdzie i wejdzie w życie, to panowie z tą ustawą absolutnie się nie zgodzą. — Stoimy na gruncie konstytucji, stoimy na gruncie praworządności i ja się zapytuję p. Strońskiego i innych co to znaczy i jak wygląda ta praworządność, kiedy zgóry zapowiada się walkę z ustawą, z ustawą, która jest oparta na gruncie prawa i konstytucji. (P. Stroński: Ja tego nie mówiłem; p. Dubanowicz: Pan przekręca słowa). Ja z miłą chęcią sprostuję, jeżeli stenogram co innego mówi. (P. Stroński: Niech pan zobaczy). Powiadam, że p. Stroński zapowiedział walkę z ustawą, której jeszcze niema, a która może być obalona przy pomocy tych, którzy może z innych powodów chcą tegosamego. Może się panom to uda. Nie wiem. Zapowiada się walkę w Sejmie, co jest całkiem naturalne, ale zapowiada się walkę i poza Sejmem i nietylko się ją zapowiada, ale i prowadzi, a dowodem tego są chociażby te podpisy widoczne a może i niewidoczne, o których wspominałem.

P. Stroński zapowiedział, że klub wywrze nacisk na marszałka, na rząd, a nawet wywrze nacisk na Prezydenta Rzeczypospolitej. (P. Stroński: Nie mówiłem o wywarciu nacisku, to także nieprawda). Pan to nazwał inaczej? ja to nazywam w ten sposób, ale sens jest tensam i skutek może być tensam.

Ja nie chcę powiedzieć, że to jest może jakie nowe „liberum veto“, nie mówię, że tu znowu jest walka tej szlachetczyzny jak dawniej o złotą wolność prowadzoną, tak dziś o utrzymanie tej ziemi w całości.

Jeśli chcecie walki — będziecie ją mieli.

Ale ja wiem co innego, wiem, że to wprowadzi zamęt straszliwy w nasze stosunki, bo inaczej być nie może, wiem, że to będzie rzecz niesłychanie przykra i trudna. My pragnęlibyśmy, ażeby jednak tego wszystkiego nie było. Jeżeli komu będzie przyjemną walka, to i owszem, walkę tę trzeba będzie prowadzić i my się tego nie zlękniemy. Uregulowanie stosunków musi nastąpić, jeśli nie tą, to inną drogą.

Dla nas reforma rolna nie jest hasłem, lecz koniecznością życiową.

Panowie z lewicy z pewnego rodzaju wyrzutem podnosili, że my jesteśmy tymi, którzy szli z prawicą i prowadzili z nią układy, by utworzyć większość w Sejmie i przeprowadzić reformę rolną. Tak jest! Nam nie chodzi o to, żeby mieć wiecznie wywieszone hasło reformy rolnej u siebie w klubie, albo w innym lokalu, nam chodzi o to, ażeby reforma rolna była wprowadzona w życie. A przeprowadzić można tymi, którzy to zechcą zrobić. Mamy odwagę nietylko to mówić, ale mamy odwagę to zrobić. (Brawa). Przekonany jestem, że gdyby z tej strony zaistniało podobne postanowienie, to nie stalibyśmy w tym punkcie, w jakim obecnie stoimy, ale posunęlibyśmy się naprzód, rozwiązując już dawno to wielkie zagadnienie. (Przerywanie, wrzawa). Ustawy tej nie uważam za ideał, uważam ją jednak za etap. Będziemy głosowali za nią w tem przekonaniu, że robimy stanowczy krok naprzód w kierunku uregulowania stosunków, tak w kierunku polityki państwowej, jak również polityki ludowej. (Oklaski i brawa na ławach „Piasta“).

Rząd wobec reformy rolnej.

Mowa premjera i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego.

Pragnę przyczynić się mojem przemówieniem do rozproszenia wątpliwości co do stanowiska rządu oraz co do tego, czy projekt jest zastosowany do okoliczności, w jakich się znajdujemy, i czy jest wykonalny. Nasuwa się pytanie, czy reforma agrarna jest na czasie w chwili, gdy dopiero uporaliśmy się z reformą finansową. Według mnie dopiero reforma stosunków walutowych umożliwia oszczędność, a więc tworzenie warsztatów pracy i powiększenie istniejących. Z drugiej strony reforma rolna, dając możność rolnikowi stworzenia warsztatów, czy rozszerzenia ich tembardziej do tej oszczędności pobudza. Niewątpliwie reforma rolna skuteczniej mogłaby być przeprowadzona przy pomocy długoterminowego kredytu, jednak brak jego nie jest nieprzezwyciężoną przeszkodą, oszczędność stwarza kredyt i państwo, które mogło przyjść z poważną pomocą wobec nieurodzaju, będzie mogło także przyczynić się i do reformy agrarnej przez dotacje budżetowe. Płonne są obawy, że obecna ustawa zniszczy kredyt, gdyż kredyt najwięcej się boi niepewności, a teraz stosunki zostają wyjaśnione i ustalone przez tę pełną umiarkowania ustawę. Niema potrzeby również obawiać się, że odbije się to niekorzystnie na produkcji, a zatem interesach miast, gdyż 200.000 ha rocznie, to niewielka ilość — i gdyby nawet produkcja na tym obszarze zmalała, to będzie to zjawisko przejściowe i nie spowoduje wstrząśnień. Nie nastąpi zniechęcenie i upadek produkcji w większych warsztatach rolnych, raczej uspokojenie.

[P. Stroński (Ch. N.): Ci, co biorą, mogą być spokojni, ale gorzej z tymi, co dają.]

Przeprowadzenie reformy rolnej wymaga pewnych ofiar. Jednakże nie może być przeprowadzona przez zabranie jednym, a danie drugim, bo to wywołałoby ogromne wstrząśnienie ekonomiczne i upadek kredytu; również nie można pozostawić jej naturalnemu biegowi, bo to nie doprowadziłoby do realnych rezultatów. Z tego więc wynika konieczność załatwienia tego problemu na drodze kompromisu. Projekt rządowy czynił zadość idei kompromisu, a idea ta została jeszcze przez komisję pogłębiona. Stoimy jednak obecnie wobec 600 poprawek i wobec tego nie wiemy, jak ustawa w ostatecznej formie będzie wyglądać, czy będzie realna i wykonalna. Wielu ludzi godzi się w zasadzie na ustawę w tem przeświadczeniu, że i tak nic z niej nie będzie. Tak rozumować nie wolno. Nie trzeba uchwalać rzeczy zbyt radykalnych w treści, a potem mieć świadomość, że to jest niewykonalne. Potrzebujemy ustaw wykonalnych. Czego potrzeba, aby ta ustawa była wykonalną? Przedewszystkiem, aby za ustawą wypowiedziała się poważna większość. Ustawa, przeciw której będzie zbyt wielka opozycja w Sejmie i w kraju, natrafi na zbyt wielkie trudności w wykonaniu i nie warto się cieszyć z treści takiej ustawy, bo nie będzie miała wartości. Rząd ma możność wykonania ustawy tak, jak wyszła z komisji. Oczywiście poprawki są możliwe, i jeżeli będą w tym duchu, jak były w komisji, to projekt będzie ulepszony.

Pragnąłbym, by przystępując do głosowania, panowie zdawali sobie sprawę, że po to przyjmuje się poprawki, aby ustawę polepszyć, aby rząd mógł wobec społeczeństwa wziąć odpowiedzialność i zapewnić tym, którzy ziemi potrzebują, rozszerzenie swoich warsztatów, a tym, którzy boją się o los swej produkcji, że nie zostaną pozbawieni możności dalszej pracy. To są rzeczy nietylko możliwe, ale konieczne, a zależy to od panów i od senatu. Zarzucają mi zbytni optymizm, lecz jestem przekonany, że wszystko, co tu jaskrawo mówiono, było mówione tylko w obronie swego stanowiska i pewnych poprawek. Gdy staniemy wobec faktu i odpowiedzialności za to wszystko, to musi zwyciężyć poczucie odpowiedzialności za przyszłość państwa. Gdyby ustawa przepadła, wstydby było przed swoimi i obcymi, okazalibyśmy taką samą głęboką niemoc, na jaką poprzednio chorowała nasza ojczyzna. Z ufnością, że tego nie będzie, schodzę z trybuny. (Brawa na prawicy).

Klub P. S. L. wobec klęski powodzi.

Klub P. S. L. „Piast“ odbył dnia 7 lipca posiedzenie, poświęcone wyłącznie sprawie katastrofalnej klęski powodzi.

Sprawozdanie o rozmiarach katastrofy złożył prezes klubu Witos, opierając się na sprawozdaniach z dotkniętych klęską powiatów oraz na własnych spostrzeżeniach, jakie poczynił przy zwiedzaniu okolic. Sprawozdanie prezesa Witosa uzupełnili przedstawiciele dotkniętych klęską województw, a mianowicie posłowie Dr Kiernik, Pasicki, Gawlikowski, Madejczyk, Roman, Malik, Gruszka, Potoczek i Ostrowski.

Po dyskusji, w której wszyscy mówcy zgodnie podnosili, jako przyczyny katastrofalnych skutków powodzi, ogromne zaniedbanie w regulacji i obwałowaniu rzek, oraz przedstawili szczegółowe wnioski co do pomocy, uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje, zgłoszone przez posła Dra Kiernika:

Klub P. S. L. po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Witosa oraz przedstawicieli poszczególnych okręgów, dotkniętych klęską powodzi, stwierdza, że główną przyczyną, dla której powódź spowodowała tak wielkie szkody — jest zupełne zaniedbanie regulacji i obwałowania rzek.

Klub postanawia zażądać od rządu bezwłocznej celowej zorganizowanej pomocy tak doraźnej dla usunięcia bezpośrednich skutków powodzi i pomocy koniecznej dla zabezpieczenia egzystencji dotkniętej klęską ludności oraz ciągłości produkcji rolnej, a w szczególności upraw jesiennych.

Celem wykonania uchwały wybrano specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli 4 zniszczonych województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i kieleckiego w osobach posłów Dr Kiernika, Pasickiego, Ostrowskiego i Gawlikowskiego z prezesem klubu Witosem na czele.

Nazajutrz dnia 8 lipca wymieniona delegacja klubu P. S. L. odbyła dłuższą konferencję w sali obrad ministerstwa skarbu, w której ze strony rządu wzięli udział pp. premier i minister skarbu Wł. Grabski, min. spr. wewn. Raczkiewicz, min. roln. Janicki, min. robót publ.

Rybczyński, dyrektor depart. budżet. minist. skarbu Dr Zaczek oraz przedstawiciele min. pracy i opieki społecznej.

Po przemówieniu prezesa Witosa oraz posłów Dra Kiernika, Ostrowskiego i Pasickiego — zabierali kolejno głos obecni pp. ministrowie, a p. premier Grabski zestawiwszy dane o rozmiarach klęsk, stwierdził konieczność pomocy ze strony rządu w granicach wniosków, złożonych przez wojewodów i klub P. S. L. Na naprawę szkód w urządzeniach meljoracyjnych (wałach i regulacjach) jest jeszcze do dyspozycji w budżecie 5 mil. złotych, na roboty drogowe 5 mil. złotych. Co do wydatków, niezbędnych na dalszą pomoc doraźną w wyżywieniu ludności, usuniętej z domostw i wyżywieniu inwentarza, dostarczeniu nasion strączkowych (wyki i grochu) na dodatkowe zasiewy w lipcu — jak niemniej na zasiewy jesienne — zachodzi potrzeba kredytów dodatkowych do budżetu. To samo dotyczy przedłużenia kredytów, udzielonych przez Bank rolny na zasiewy w jesieni 1924 i z wiosną 1925, czerpanych z funduszów obrotowych, które miały być zwrócone przez Bank przed końcem roku budżetowego.

Ilość gruntów, dotkniętych powodzią w czterech województwach, obliczono na około 170.000 morgów.

Ustalono, że pomoc rządu obejmować będzie dwa okresy, a to pomoc doraźna bezwłoczna, oraz pomoc zasiewowa w jesieni. Uznano też konieczność dostarczenia ludności kredytu gotówkowego na spłatę długów prywatnych, zaciągniętych poza Bankiem rolnym, a grożących ludności egzekucją sądową, oraz na zakup drzewa na odbudowę. Rząd zastosowuje ulgi podatkowe t. j. odpisy podatków gruntowych, ewentualnie majątkowych i dochodowych,

Co do pomocy doraźnej na wymienione wyżej potrzeby, rząd wyasygnuje bezwłocznie sumy, uznane za niezbędne na podstawie wniosków pp. wojewodów.

Delegacja klubów P. S. L. wyraziła rządowi zaufanie za zajęte w sprawie klęski powodzi stanowisko i zwróciła uwagę na konieczność akcji szybkiej i zdecydowanej, jeśli ma ona przynieść odpowiednie rezultaty i złagodzić straszną klęskę.

Dział organizacyjny.

Baczność Nowosądeckie!

Zapowiedziane w poprzednim numerze „Piasta" zgromadzenie P. S. L. „Piast" odbędzie się w sali ratusza w Nowym Sączu nie dnia 22 lipca, we środę, lecz we wtorek, dnia 21 lipca!

Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast"

Baczność Limanowskie!

Dnia 20 lipca 1925 r. o godzinie 11-tej przed południem w sali „Sokoła" w **Limanowej** odbędzie się posiedzenie Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast", na które prosimy o konieczne przybycie wszystkich członków Zarządu.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia;

2) Sprawy bieżące powiatu i szkody wyrządzone przez długotrwałą słotę i powódź;

3) Wnioski i interpelacje.

Na posiedzenie to przybędzie p. poseł Potoczek. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast".

Z Sejmu.

Reforma rolna. — Orgje „Wyzwolenia". — Monopol zapałczany. — 5 milj. fundusz na pożyczki meljoracyjne. — Organizacja naczelnych władz obrony państwa.

Obstrukcja, uprawiana przez niepoczytalne żywioły Wyzwolenia, wspomagane przez komunistów, bolszewizujących Białorusinów i Ukraińców — polegająca na zagadywaniu Sejmu i niedopuszczaniu do ukończenia dyskusji nad projektem ustawy o parcelacii i osadnictwie, załamała się w pierwszych dniach ubiegłego tygodnia. Stało się to pod wpływem wiadomości, przyniesionych przez dzienniki, o wykryciu niebezpiecznej szajki szpiegowskiej, w której główną rolę odegrał niejaki Illinicz, matador i dyrektor osławionego Związku handlowego rolników, założonego przez p. Dąbskiego z Wyzwolenia. Aresztowany Illinicz czerpał pełnemi garściami sowieckie złoto z Moskwy za zdobywanie i zdradzanie czerwonym carom bolszewickim najważniejszych tajemnic wojskowych i politycznych Państwa Polskiego! Kto wie, jak najwybitniejsi przedstawiciele „Wyzwolenia" jak Dąbski, Polakiewicz, Fijałkowski, sekretarz Dąbskiego, Kądziela i inni — opiekowali się Związkiem handlowym rolników, który naciągnął skarb państwa, za pośrednictwem Guzohanu, na półtora miljona złotych, ten zrozumie, jaki popłoch paść musiał na Wyzwolenie, gdy przyszły wieści o aresztowaniu Illinicza, karciarza, oszusta i szpiega, a zarazem głównego dyrektora owego Związku handlowego. Wyzwoleńcom jakby zamurowało gęby, oniemieli i Smoła, i Poniatowski, i Kosmowska, i Sanojca i dzięki temu naraz dyskusja nad resztą 30 artykułów ustawy o reformie rolnej została w ciągu jednej godziny ukończoną. I jakaż korzyść dla ludu z tej obstrukcji gadaniowej — chyba ta, że ustawa odwlokła się o kilkanaście dni i że wobec opóźnienia Senat nie będzie jej mógł załatwić przed ferjami letniemi. Ale myliłby się, ktoby sądził, że Wyzwolenie przynajmniej teraz zmądrzało. Gdzież tam! Ocknąwszy się z przerażenia, przeszło do nowej obstrukcji przy głosowaniu. Obstrukcja ta polega na tem, że przy każdej poprawce żądają imiennego głosowania. A ponieważ wyzwoleńcy wraz z komunistami i Ukraińcami nazgłaszali moc tych poprawek, a prawica niechętna reformie rolnej, szczególnie grupa Dubanowicza również, przeto nazbierało się 603 poprawek do 93 artykułów ustawy.

Ponieważ imienne głosowanie polega na tem, że każdy poseł musi oddać kartkę ze swem nazwiskiem i napisać tak lub nie, przeto zebranie kartek od kilkuset posłów, obliczenie głosów itd. wymaga około 20 minut czasu. Jeśli taka zabawa ma się powtórzyć około 700 razy (93 artykuły i 603 poprawek), to znaczy, że potrzeba na przegłosowanie 14.000 minut, co robi 233 godzin, czyli, licząc 10 godzin posiedzenie dzienne, około 20 dni! A gdzie trzecie czytanie, a gdzie Senat, a gdzie poprawki Senatu w Sejmie?!

Trzeba wiedzieć, że, nie licząc dyet posłów, zabawa ta kosztowałaby około 50.000 zł., bo same druki tych głosowań około 24.000 zł., a drugie tyle światło, wynagrodzenie stenografistów itd.

Tak się bawi Wyzwolenie za krwawe pieniądze podatkowe, które lud płaci, a płaci. Panów z Wyzwolenia nic to nie obchodzi! Przecież, wedle nich, chłop od tego, żeby płacił!

Dzięki tej zabawie Wyzwolenia zdołano za 3 dni załatwić dopiero około 60 poprawek, czyli jedną dziesiątą część.

Jeśli zaś marszałek chce przyspieszyć tok głosowania, Wyzwolenie wyjmuje gwizdawki, trąbki, wali w pulpity, tupie i kopie — i robi się taki hałas w Sejmie, że sąsiad sąsiada nie słyszy.

Ta barbarzyńska robota Wyzwolenia wywołała oburzenie wśród wszystkich stronnictw, naturalnie z wyjątkiem pomagających im komunistów — a epitetów, jakie się dostają wyzwoleńcom, jak „szubrawcy, zbrodniarze, Illinicze, łotry", nie spisałby na wołowej skórze.

Panowie z Wyzwolenia mylą się jednak, jeśli myślą, że uda im się obalić ustawę. Klub P. S. L. „Piast", chociaż żniwa na karku i wielu posłom się spieszy, nie dopuści do odroczenia Sejmu, dopóki ustawa nie będzie uchwaloną. Na karczemne burdy Wyzwolenia znajdą się środki, nie może to być, aby kilkunastu łobuzów udaremniało obrady i pracę Sejmu. Najbliższe dni przyniosą na to odpowiedź.

Przed przystąpieniem do głosowania, a po odpowiedzi referenta pos. Makuiskiego z P. S. L., wygłosił dłuższe przemówienie w sprawie reformy rolnej premjer Grabski, obalając w doskonałem przemówieniu argumenty przeciwników reformy rolnej z prawej i lewej strony. Przemówienie to w całości osobno podajemy.

Poza reformą rolną uchwalił Sejm w 2 czytaniu ustawę o monopolu zapałczanym i upoważnieniu rządu do wydzierżawienia go — w której, dzięki stanowisku posła Byrki w komisji — wprowadzono zmiany na lepsze, podnosząc czynsz dzierżawny, mający być płatnym skarbowi państwa, zastrzegając regulowanie cen zapałek przez państwo i zobowiązując dzierżawców do utrzymania produkcji fabryk zapałek w Polsce na odpowiedniej wysokości. Premjer Grabski zabierał głos w tej sprawie w Sejmie, żądając uchwalenia ustawy, gdyż dzierżawcy monopolu mają udzielić rządowi pożyczki 25 mil. złotych, których rząd niezbędnie potrzebuje na kredyty, związane z klęską powodzi i bezrobociem na Górnym Śląsku.

Nadto uchwalono na podstawie referatu posła Kowalczuka z klubu P. S. L. ustawę o funduszu meljoracyjnym, przewidującą wstawienie do budżetu 5 mil. złotych na pożyczki na cele meljoracji. Posłowie z grupy Dubanowicza żądali odesłania ustawy do komisji, coby odroczyło na niewiadomy czas wprowadzenie jej w życie — a wniosek ten poparł p. Pluta ze swymi przyjaciółmi ze Związku chłopskiego! Tak się służy ludowi. Na szczęście wniosek ten upadł, a ustawa w 2 czytaniu została uchwaloną.

W komisji wojskowej przyjęto wreszcie w 2 czytaniu projekt ustawy o organizacji naczelnych władz obrony państwa. Z ramienia P. S. L. przemawiał pos. Jedynak.

Ułatwienie wypłaty przekazów czekowych P. K. O.

Na posiedzeniu Senatu w dniu 18 czerwca b. r. przy dyskusji budżetowej nad Generalną Dyrekcją Poczt i Telegrafów upomniał się senator **Kaniowski** („Piast") o krzywdy, jakie wyrządziła P. K. O. zarządzeniem, by przy wypłacie przekazów pocztowych z zastrzeżeniem „do rąk własnych" następywała wy-

płata tylko do rąk własnych z wykluczeniem wszelkiego pełnomocnictwa, nawet najbliższych członków rodziny adresata. Zarządzenie to dotkliwie dotyka inwalidów wojennych lub wogóle tych wszystkich, co pobierają zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, albowiem nie w każdej miejscowości są urzędy pocztowe, to też nie mogą być tym osobom doręczane pieniądze przez listonoszy. Wskutek tego zdarza się, że osoby ciężko chore lub zupełnie niedołężne (czasem bez rąk i nóg lub sparaliżowane) nie dostają od dnia 2 maja b. r. pieniędzy, bo osobiście nie mogą udać się do urzędu pocztowego, a wykluczono wszelkie pełnomocnictwo. Senator Kaniowski postawił następującą rezolucję:

„Senat wzywa rząd, aby wypłata przekazów czekowych P. K. O. mogła obywać się także za pośrednictwem pełnomocnictwa, a zarazem aby cofnięto zarządzenie wydane okólnikiem umieszczonym w Dzienniku Urzędowym Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów z dnia 2 maja 1925 r., Nr. 19“.

W okólniku tym bowiem polecono, aby w wypadkach, w których wypłata przekazem P. K. O. z zastrzeżeniem „do rąk własnych“ ma nastąpić w urzędzie pocztowym, a adresat nie mógł się jawić osobiście, n. p. z powodu choroby ,należy takie przekazy zwrócić po upływie terminu podjęcia.

Obecny na posiedzeniu Senatu Generalny Dyrektor Poczt i Telegrafów p. Moszczyński potwierdził w swej mowie słuszność wniosku senatora Kaniowskiego a zarazem oświadczył, iż w drodze porozumienia z P. K. O. usunie to, zarządzi i postara się o to, aby można było podejmować przesyłanie pieniędzy przekazem czekowym za pośrednictwem pełnomocnictw.

Rezolucja

senatora Kaniowskiego („Piast“) do budżetu ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych

zgłoszona na posiedzeniu Senatu w dniu 20 czerwca b. r. brzmi:

„Senat wzywa rząd, by rozpoczął bezzwłocznie pertraktacje celem zaciągnięcia pożyczki zagranicznej na potrzeby rolnictwa“.

Podziękowanie.

Ludność tutejszej gminy, Szczytno pow. Jarosław, która nawiedzona została klęską gradobicia w dniu 5 maja b. r., składa Ci Czcigodny Pośle serdeczne podziękowanie za sprawdzenie klęski w towarzystwie komisarza Urzędu ziemskiego w Jarosławiu, p. Grzybka i wyjednanie pomocy materjalnej dla poszkodowanych.

Dumni jesteśmy, że mamy posła w Jarosławskiem, który naprawdę zdaje sobie sprawę z obecnego ciężkiego położenia drobnych rolników i stara się im o ile w Jego mocy, dopomóc.

Czcigodny Pośle, te kilka słów niech Ci będą nagrodą i zachętą do dalszej pracy, którą dla dobra ludu prowadzisz.

Szczytna dnia 25 maja 1925 r.

Franciszek Żurowski, sekretarz. **Jan Kowalski,** naczelnik gminy.

Zgnilizna.

Dygnitarz „Wyzwolenia“ hersztem szajki szpiegowskiej. — Świetna karjera szulera. — Organizator handlu z Rosją. — Kościół miejscem konspiracji.

W zeszłym tygodniu w Warszawie zaaresztowały władze policyjne niejakiego Wincentego Illinicza, który stał na czele sprytnie zorganizowanej szajki szpiegowskiej.

Szczegóły tej sprawy są tak potworne i niesłychane, że wprost nie chce się im wierzyć, a jednak są one prawdziwe.

Illinicz, szuler, właściciel domu gry hazardowej i ciemnych spelunk w Wilnie i Równem, szpieg bolszewicki, należał do czołowych mężów „Wyzwolenia“ i odgrywał tam wielką rolę.

W roku 1919 przybył on do Polski i zaofiarował swoje usługi w Wilnie władzy wojskowej, informując ją o bolszewickich siłach i zamiarach. Tutaj zdołał przy protekcji władz naszych uzyskać zezwolenie na dom gry, gdzie wciągano naszych oficerów, rozpijano ich i ogrywano a następnie wyłudzano od nich różne tajemnice służbowe. Władze polskie przejrzały jednak tę robotę szpiega prowokatora i wydaliły go z granic Państwa.

W roku 1920 zjawił się ponownie Illinicz na bruku warszawskiem i tu zaofiarował swoje usługi jako szpieg przeciw bolszewikom a równocześnie nawiązał kontakt i został członkiem Wyzwolenia. Rozpoczął tedy swoją działalność jako członek tego stronnictwa i jako jeden z jego mężów opatrznościowych zaczął organizować z ramieeia Wyzwolenia wielkie przedsiębiorstwo handlowe pod nazwą „Związek handlowz rolników polskich“, który miał za zadanie aprowizację całej armji.

Ta skrachowana jednostka, szpieg prowokator, szuler, staje na czele wyżej nazwanej instytucji jako naczelny dyrektor handlowy, instytucji będącej pod wyłączną opieką i wpływem „Wyzwolenia“ a cieszącej się opieką i poparciem posła Jana Dąbskiego, który darzył Illinicza swoim pełnem zaufaniem i widział w nim „Stinesa“ swojskiego chowu.

Jakie były wyniki gospodarki Illinicza na stanowisku dyrektora Związku handlowego wiadomo powszechnie, gdyż instytucja ta zbankrutowała i naraziła skarb Państwa na straty dochodzące do 5 miljonów, a równocześnie pogrążyła w odmęt nieszczęścia całe szeregi włościan, narażając ich na straty zgórą półtora miljona złotych

I tak ich to ludzi wyzwoleńcy stawiają na czele instytucji, które mają nieść pomoc ludności wiejskiej.

Dyrektor handlowy Związku handlowego miał jednak poza obdzieraniem chłopów jeszcze co innego do roboty. Oto przy pomocy upadłych indywiduów i różnych szumowin zorganizował szajkę szpiegowską i pod pozorem nawiązywania stosunków handlowych z Rosją uprawiał zwykłe szpiegostwo na rzecz Rosji.

Banda ta doskonale zorganizowana, rozporządzała ogromnemi sumami. gdyż za ważne dokumenty natury politycznej, płaciła wysokie sumy dochodzące do 20.000·— złotych.

Członkowie tej bandy, której przewodził „dyrektor“ Illinicz spotykali się najczęściej w kościele św.

Aleksandra, gdzie podczas nabożeństwa, udając pobożne osoby, porozumiewali się ze sobą.

Po Makowskim... Illinicz, to już za wiele nawet na takie „Wyzwolenie“. *T.*

Jeszcze o folwarkach p. Pluty.

P. Pluta, zdemaskowany w Sejmie, jako nabywca dwóch folwarków, jednego w pow. brzeżańskim, a drugiego w pow. przemyskim, na których poobsadzał swoich synów, zięciów i córki — umyślił sobie tani sposób wyłgania się z tej nieprzyjemnej historji, a mianowicie zgłosił do ustawy o reformie rolnej wniosek, wedle którego ministerstwo reform rolnych ma prawo przymusowo wykupić grunta, zakupione przez byłych i obecnych posłów i senatorów oraz dyrektorów i członków Rad nadzorczych różnych spółek parcelacyjnych.

Nie mielibyśmy nic przeciw temu, zwłaszcza, że na tej podstawie musieliby oddać folwarki i grunta posłowie ze Związku chłopskiego i „Wyzwolenia“, bo oni w największej mierze pokupowali owe grunta i folwarki, jak Pluta, Bryl, Wilkoński, Niedzielski i inni, o czem niedawno pisaliśmy w „Piaście“.

P. Pluta jednak, stawiając taki wniosek, liczył na naiwność tak Sejmu, jak i ludności i zdawało mu się, że dwie pieczenie upiecze przy jednym ogniu.

Raz, że Sejm takiego wniosku nie uchwali, bo w istocie swej jest on nie mądry, jeśli żąda, by n. p. chłop poseł nie mógł kupić kawałka gruntu, drugi raz, że zostanie bohaterem, który takie popularne wnioski stawia, a sobie nie zaszkodzi, bo p. Pluta był tak chytrym, że zakupiwszy aż dwa folwarki, przepisał je na synów i zięciów.

Ale p. Pluta się przeliczył, Sejm nie dał się wziąć na kawał i ku zdumieniu p. Pluty, wniosek jego jednomyślnie uchwalił — stronnictwa jednak, które za wnioskiem tym głosowały, a między innemi klub P. S. L. „Piast“ — zapowiedziały, że w trzeciem czytaniu do wniosku p. Pluty postawią poprawkę, aby nie tylko folwarki i grunta, nabyte przez posłów, lecz także przez ich krewnych i powinowatych w pierwszym stopniu (a więc dzieci, żony i zięciowie posłów) mogą być przymusowo wykupione.

P. Plucie zrzedła mina, bo i bohaterstwo go minęło — i folwarki jego, względnie jego dzieci są w strachu.

Złośliwi opowiadają w Sejmie, że wobec tego p. Pluta zgłosi nowy wniosek do tego paragrafu, a mianowicie, że przepis ten nie ma mieć zastosowania do posłów Pluty, Bryla i innych jego przyjaciół, ani do ich dzieci i zięciów. Tak będzie wyraźniej!

Oto do czego prowadzi głupia demagogja, którą różne Pluty uprawiają, licząc na nieświadomość wyborców.

Złapał Turek Tatarzyna — a Tatarzyn za łeb trzyma — nieprawdaż p. Pluta?

Maciek Weredyk.

Nieuczciwe sposoby walki politycznej.

Od posła Pieniążka otrzymujemy następujące pismo: „W niektórych pismach pojawiła się notatka, jakoby brat piastowca, posła Pieniążka, brał udział w napadzie bandyckim i przechowywał rzeczy skradzione“.

Stwierdzam, że wiadomość ta jest z gruntu fałszywa. Ani mój brat, ani żaden inny krewny bliski ani daleki nie jest ani wmieszany w tę sprawę, ani podejrzany o udział w niej.

Ludzi mego nazwiska jest w Polsce, a między innemi w powiecie przeworskim, wielu — odpowiedzialności za nich ponosić nie mogę.

Pieniążek, poseł.

Należy napiętnować tego rodzaju lekkomyślne i nieuczciwe postępowanie niektórych gazet, które z tożsamości nazwiska wyciągają złośliwe wnioski. Jest to jedna ze znanych metod bandytyzmu politycznego. (przyp. Redakcji).

Niedbalstwo Zarz. wodnego w Wadowicach.

Jak lat poprzednich, tak i obecnie ofiarą powodzi padła wioska Zembrzyce, a zwłaszcza ta jej część która leży po prawej stronie rzeki Skawy.

Rzeka Skawa, biorąca swój początek w górach, ze swoim silnym prądem górskim, naciera całą siłą na tę wioskę.

Kilkakrotnie tutejsza ludność po każdorazowem zniszczeniu jej doszczętnie plonów, jak również po zabraniu kilku a nieraz kilkunastu morgów gruntu i pastwisk — prosiła Zarząd regulacji Skawy oraz właściwe władze, o wybudowanie ochronnego wału — niestety, wszelkie prośby pozostały bezskuteczne.

Ludność płaci podatki gruntowe, a nie zbiera zasianego plonu, ale co gorsza, po powodzi znajduje się w ostatniej nędzy i rozpaczy, gdyż, jak obecnie, cały plon na swoich i tak drobnych poletkach, bezpowrotnie straciła.

Wprawdzie Zarząd wodny w Wadowicach przeprowadzą podobną regulację, jednak taka regulacja tylko wtedy jest w stanie obronić nasze brzegi, gdy jest normalny stan wody, a nie stanowi żadnego zabezpieczenia na wypadek powodzi.

Ciężko nawiedzeni mieszkańcy tutejszej gminy zwracają się zatem do klubu P. S. L., a w szczególności do pp. posłów: Romana i Bednarczyka o interwencję w ministerstwie robót publicznych, o wybudowanie obronnego wału na odcinku wsi Zembrzyce, gdyż wiosce tej zagraża zupełne zniknięcie z powierzchni ziemi.

Szczepan Fidelus. W. Danek.

Walny Zjazd Małopol. Związku Młodzieży.

Niezwykle dodatnim objawem wielkiej żywotności i rosnącego uświadomienia wsi polskiej, zwłaszcza na polu pracy kulturalno-oświatowej, a więc na polu pracy wychowania dobrych obywateli odrodzonej Ojczyzny, był ostatni doroczny, Ogólny Zjazd Małopolskiego Związku młodzieży przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym, który odbył się w Krakowie dnia 14 i 15 czerwca b. r.

Na Zjazd przybyło z całej Małopolski z górą 700 set delegatów, co jest dowodem, że młoda ta organizacja istniejąca zaledwie od 6 lat, wzrosła w olbrzymią siłę, — zorganizowaną w blisko tysiąc (947 Kół).

Delegaci biorący udział w Zjeździe zwracali uwagę całego Krakowa swą liczebnością i barwnemi strojami. Toteż, kiedy po nabożeństwie w Marjackim kościele rozwinął się wspaniały pochód ze sztandarami i muzyką, zdumieni mieszkańcy miasta Krakowa ujrzeli imponujący zastęp młodzieży wiejskiej ciągnący się od kościoła aż po plac Szczepański. Takiego pochodu młodzieży wiejskiej jeszcze Kraków nie widział.

Obrady toczyły się w przepełnionej sali Małopolskiego Tow. Rolniczego pod przewodnictwem prezesa p. kuratora Owińskiego i wiceprezesa prof. Styrylskiego.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz i instytucyj, o więc p. wojewoda Kowalikowski, poseł Jedynak, przedstawiciel D. O. K. V. kap Kurek, przedstawiciel oficerów rezerwy dr Kulpa, Uniwersytetu ludowego inż. Solarz, liczni przedstawiciele młodzieży i t. p.

Na ręce Zarządu i Prezydjum Zjazdu przesłano szereg telegramów, jak: z Zarządu Głównego P. S. L. „Piast“, od generalnego sekretarza H. Dzendzla, prez. Uklei, i t. d.

Po przywitaniu przedstawicieli władz i instytucyj p. prez. Owiński odczytał serdeczny list z życzeniami pomyślnych obrad od prezesa macierzystej organizacji Małopolskiego Tow. Rolniczego W. Witosa, któreto pismo zebranie przyjęło niezwykle gorącemi okrzykami na cześć prezesa Witosa.

Właściwe obrady rozpoczęły się wygłoszeniem sprawozdania z rocznej działalności przez wiceprezesa prof. Styrylskiego, w którem sprawozdawca podniósł wielki rozmach pracy i jej rozległość mimo ogromnych trudności.

Następnie sekretarz Związku prof. Błaszkiewicz wygłosił świetny referat p. t.: „Zadanie młodzieży wobec obecnej sytuacji w Europie“.

W dyskusji nad sprawozdaniem i referatem zabierali głos bardzo liczni członkowie, zgłaszając przytem szereg wniosków i rezolucyj z dziedziny oświaty rolniczej, przemysłu i handlu, oraz całego szeregu zagadnień społecznych i gospodarczych, co świadczy o wysokim poziomie obrad, i zrozumieniu obywatelskiego stanowiska młodzieży.

Wieczorem po zakończeniu zjazdu udali się uczestnicy do teatru a część na wycieczkę w Tatry. Następnego dnia odbywało się zwiedzanie drogocennych zabytków Krakowa.

Obecny.

Uroczysty obchód ku czci Reymonta.

W zrozumieniu wielkich zasług Władysława Reymonta, grono wybitnych polityków postanowiło uczcić laureata Nobla specjalną uroczystością dożynków, która odbędzie się 15 i 16 sierpnia w Wierzchosławicach w powiecie tarnowskim. W uroczystości mają wziąć udział delegaci wszystkich ziem Rzeczypospolitej oraz przedstawiciele władz.

Na czele komitetu głównego stanął prezes P.S.L. „Piast“, Wincenty Witos.

Na posiedzeniu tego komitetu, wyłoniono komitet wykonawczy w osobach: sen. Bojki, posła M. Dąbrowskiego, prezesa Dziewanowskiego, sekretarza naczelnego P. S. L. Dzendzla, posła dra Kiernika, prof. dra Michałkiewicza, posła Niedbalskiego, kuratora Owińskiego, posła Potoczka, marszałka Sejmu Rataja, inż. Leopolda Skulskiego, ks. Starkiewicza J. Szczerbińskiego, prezesa Witosa, redaktora Wasilewskiego. Na czele komitetu wykonawczego stanął p. Leopold Skulski.

Wyłoniono także komisję prasową i skarbową, nadto lokalny komitet przy Zarządzie okręgowym P. S. L. w Krakowie. Postanowiono również zorganizować komitety wojewódzkie na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Biuro komitetu wykonawczego mieści się w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej 68, w lokalu redakcji „Woli Ludu“.

Przegląd polityczny.

Co rząd daje żydom.

Sekcja kresowa komitetu politycznego Rady ministrów uchwaliła przedłożyć Radzie ministrów następujące wnioski:

1) Rada ministrów poleca ministerstwu wyznań religijnych i oświecenia publicznego przedłożyć projekt ustawy o organizacji gmin żydowskich.

2) Rada ministrów upoważnia ministerstwo oświaty do wniesienia projektu rozporządzenia Rady ministrów o rozszerzenie na województwa wschodnie postanowień dekretu o zmianach organizacji gmin żydowskich na terytorjum b. Kongresówki.

3) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministerstwa oświaty, że na terytorjum zaboru austrjackiego zgodzi się na demokratyzację gmin żydowskich przez wyrażenie zgody na zmianę statutu.

4) Rada ministrów zaleca ministerstwu oświaty przygotowanie projektu o używaniu języka hebrajskiego i żydowskiego w obradach gmin żydowskich na wzór używania języków białoruskich.

5) Rada ministrów zgadza się na dopuszczenie języków hebrajskiego i żydowskiego na zgromadzeniach publicznych.

6) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministerstwa oświaty, że wprowadzi pewną ilość szkół o 10-godzinuych tygodniowo naukach języka hebrajskiego i żydowskiego.

7) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości zarządzenie ministerstwa oświaty, że dzieci uczęszczające do hejderu, wypełniły swój szkolny obowiązek.

8) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości nadanie pewnej ilości szkół żydowskich z wykładowym językiem hebrajskim i żydowskim według prawa publiczności.

Rada ministrów oświadczyła ministrowi oświaty, iż jest za ułatwieniem dostępu do nabożeństw żydowskich szkolnym dzieciom wyznania mojżeszowego, a zarazem wyraziła swą zgodę ministerstwu spraw wojskowych, na pozwalanie żołnierzom wyznania mojżeszowego do uczęszczania poza godzinami służbowemi na nabożeństwa rytualne.

Zatarg Czechosłowacji z Watykanem.

W ostatnich dniach Czecho-Słowacja popadła w ostry zatarg z Watykanem. Bezpośrednim powodem zatargu, który posiada w Czechach głębsze podłoże, były uroczystości ku czci Husa, obchodzone dnia 6-go lipca w stolicy Czechosłowacji, w Pradze, i innych miejscowościach. W dniu uroczystości na budynkach państwowych, nie wyłączając Hradczyna, siedziby prezydenta Republiki, wywieszono godła husyckie. To było powodem opuszczenia stolicy Czechosłowacji przez nuncjusza apostolskiego, Marmaggi-ego. Co do samej osobistości Husa, to był to reformator religijny w Czechach, uważany za bohatera narodowego i twórcę kościoła narodowego. Husa spalono na stosie w Konstancji. Bezpośrednim rezultatem tego faktu były wojny husyckie, wojny prowadzone przez naród czeski z Niemcami.

Francja.

W Paryżu pod przewodnictwem prezydenta odbyła się Rada ministrów, na której premjer Painleve i minister Briand przedstawili położenie w Maroko.

Bezpośrednio po Radzie ministrów prezydent republiki podpisał dekret, mianujący jenerała Noulin głównokomenderującym wojsk w Maroko.

Jenerał Noulin, dotychczasowy komendant 30-go korpusu armji w Moguncji, był swego czasu komendantem wojsk na Górnym Śląsku. Jenerał Noulin bawił obecnie na kuracji, lecz wezwany powrócił do Paryża i w tych dniach, po sformowaniu swego sztabu jeneralnego, uda się do Maroko, by objąć nowy urząd.

Naprężenie stosunków między Anglją a Sowietami.

Rząd angielski nosi się od dłuższego czasu z zamiarem wystosowania do bolszewików ultimatum w sprawie propagandy bolszewickiej w Anglji. Z ostatniej narady p. Chamberlaina z Baldwinem i Churchillem wynikałoby, że w łonie rządu istnieje dążność skłonienia p. Chamberlaina do zerwania stosunków z Rosją.

Na dowód, jakie rozmiary przybrała agitacja komunistyczna w samej Anglji, przytacza „Daily Telegraph“ przemówienie jednego z przywódców komunistycznych, Aylela, który groził masową dezercją żołnierzy, w razie wybuchu wojny angielsko-rosyjskiej.

„Biały“ parlament rosyjski.

Przebywający na emigracji uciekinierzy z sowieckiej Rosji przygotowują się do akcji politycznej. Niedawno odbyto narady we Francji, gdzie gromadzi się duża ilość dyplomatów, generałów i uczonych, którzy zbiegli z Rosji po przewrocie bolszewickim. Zamyślają w sierpniu zwołać oni parlament rosyjskiej emigracji. Szefem rządu na emigracji ma zostać wielki książę Cyryl, główne dowództwo nad oddziałami emigrantów ma objąć b. naczelny wódz armji rosyjskiej z wojny światowej Mikołaj Mikołajewicz, sprawy polityczne ma prowadzić dawny dyplomata z czasów carskich, Kokowcew. Jak donosi jeden z berlińskich poważnych dzienników, przyczyną wzmożonej działalności emigracji rosyjskiej jest konflikt angielsko-sowiecki z powodu zaburzeń w Chinach, co do którego emigracja rosyjska przywiązuje duże nadzieje, licząc się na wypadek jego zaognienia ze zbrojnym występem.

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

Projekt ustawy o reformie rolnej omawiany obecnie w Sejmie.

Co podlega parcelacji?

Wszystkie majątki ziemskie państwowe, prywatne, kościelne, fundacyjne, samorządowe (użytki rolne) — (art. 2 i 3).

Jakie wyłączenia?

Maksimum posiadania w okręgach podmiejskich — 60 ha, w pozostałych okręgach w całej Rzeczypospolitej — 180 ha.

Z tytułu uprzemysłowienia ryczałt na całe państwo 550.000 ha (art. 4 i 5, uwaga na p. 6 art. 5).

Ile ma być parcelowane?

W ciągu najbliższych 10 lat ma być parcelowane po 220.000 ha rocznie (art. 11).

Jak ma być parcelowane?

W ciągu pierwszego roku dobrowolna parcelacja w granicach kontyngentu rozłożonego na powiaty (art. 12). W ciągu roku drugiego parcelacja przez właścicieli wskazanych imiennie; w ciągu roku trzeciego parcelacja przez Urzędy Ziemskie lub Bank Rolny przymusowa (art. 20).

Kto ma parcelować?

Właściciele (rozdział C.).
Instytucje upoważnione (rozdział B.).
Urzędy Ziemskie i Bank Rolny (rozdział A.).

Plan parcelacyjny.

Przy parcelacji prywatnej musi być zatwierdzony plan, zawierający podział na parcele, wykaz nabywców i cenę (art. 62 p. 3 i 69).

Cena parcel (sprzedażna).

Przy parcelacji rządowej cena według kosztu, powiększona o koszta parcelacji (art. 66).

Przy parcelacji prywatnej — według umowy, spekulacyjnie nie wygórowana (art. 69).

Szacunek majątków przymusowo wykupywanych.

Właścicielowi majątku przymusowo przez urzędy wykupywanego, będzie wypłacona cena na podstawie instrukcji szacunkowej ministra skarbu do podatku majątkowego z dnia 15 listopada 1923 r. Dz. Ust. Rz. P. Nr 123, poz. 9 § 6, w 5% rencie państwowej ziemskiej po kursie nie niżej 70% spłacanej w przeciągu 40 lat (art. 27, 31 i 34).

Wielkość nowych kolonij.

W centralnych województwach do 25 ha, na kresach do 45 ha. — Ośrodki parcelowanych przez urzędy majątków, należących do państwa albo Banku Rolnego, nie mogą być większe, niż: w centralnych województwach 60 ha, na kresach 70 ha (art. 49 i 56).

Kto może być nabywcą parcel?

Fachowo uzdolnieni do pracy na roli (służba folwarczna, zasłużeni żołnierze, właściciele karłowatych gospodarstw (art. 51 i 52).

Pomoc na zagospodarowanie się.

Rząd obowiązany jest przyjść z pomocą kredytową nabywcom parcel na zagospodarowanie (art. 70 i 71).

Likwidacja stosunków dzierżawnych.

Dzierżawcy powinni usunąć się w sposób przewidziany w art. 37 i 42.

Likwidacja stosunków służbowych.

Służba otrzymuje pierwszeństwo do parcel lub odszkodowanie do 500 złotych (art. 43 i 44).

STATYSTYKA.

Stan gospodarstw wiejskich	ilość gospodarstw	obszar w hektarach
do ½ ha	333.574	98.874
od ½ do 1 ha	271.673	208.332
od 1 do 2 ha	502.705	767.949
od 2 do 3 ha	379.354	961.934
od 3 do 4 ha	345.719	1,221.904
od 4 do 5 ha	276.562	1,248.007
Ogółem w całem państwie	**2,109.587**	**4,507.002**

Obszar użytków rolnych w państwie w majątkach ponad 180 ha.

7.484 maj. ziem. o obszarze użytków rol.		4,335.160 ha
Z tego odchodzi na maksimum posiadania po 180 ha	1,347.120 ha	
Na uprzemysłowienie	550.000 ha	1,897.120 ha
Zapas użytków rolnych do parcelacji w całem państwie		**2,438.040 ha**

Rolnictwo w Holandji.

Holandja należy do krajów, gdzie powstał i rozwinął się wzorowy typ gospodarstwa włościańskiego. Dzięki znakomitym urządzeniom technicznym, meljoracjom pól, rozbudowie gęstej sieci dróg komunikacyjnych cała ta masa drobnych gospodarstw prowadzonych przez samych właścicieli, bez pomocy najemnych sił roboczych, cechuje się bardzo żywem tętnem produkcji i stanowi przykład wzorowej pod każdym względem gospodarki rolniczej, obliczonej w pierwszym rzędzie na eksport zagraniczny.

O stosunkach posiadania ziemi w Holandji przekonywują dobitnie tamtejsze zestawienia statystyczne. I tak n. p. wynosi:

Wielkość gospodarstw	Procentowo w stosunku do ogólnej liczby gospodarstw	Procentowo w stosunku do ogólnej powierzchni obszaru
1—5 hektarów	52·4	13·47
5—10 „	19.81	15 04
10—20 „	14·74	22·33
20—50 „	11·38	36·78
50—100 „	1·57	10·53
100 i wyżej	0·1	1·8

Z racji bardzo dobrze zorganizowanego handlu rolniczego i z powodu specjalnego charakteru produkcji rolniczej skierowanej zasadniczo na wywóz zagranicę, nie zaznacza się w Holandji bynajmniej ów antagonizm (przeciwieństwo) gospodarczy wsi tamtejszej w stosunku do ośrodków miejskich i centrów przemysłowych. Sam podział użytecznej powierzchni rolniczo-ogrodniczej przedstawia się w Holandji następująco:

Ziemia uprawna (rola) —	905,614 ha
pastwiska	1,219,084 „
ogrody warzywne i szkółki ogrodnicze	93,700 „

Z wielkiej stosunkowo przestrzeni pastwisk widać na pierwszy rzut oka, że hodowla zwierząt domowych zajmuje tam naczelne (dominujące) stanowisko.

Właściwemi rejonami hodowlanemi są prowincje: Friesland, Północna i Południowa Holandja, Utrecht i Overijssel. Natomiast typowo rolniczemi partjami są części na południu: Zeelandja oraz Limburgja, na północy natomiast Groningen.

Ze zbóż naczelne miejsce zajmuje uprawa żyta, z okopowych ziemniaki. Poztem uprawiają owies, buraki pastewne i cukrowe, a także pszenicę. Z roślin eksportowanych należy wymienić groch, fasolę, len (niebieski i biały) i koniczynę białą, znaną na rynkach nasiennych pod nazwą koniczyny holenderskiej (Duth Clover).

W znacznych ilościach uprawia się buraki cukrowe, dalej siemię gorczyczne, mak, kminek, siemię kanarkowe i cebulę.

Poparcie rządowe dla rodzimej produkcji rolniczej idzie w kierunku ustawicznego wzmagania ilościowego i jakościowego wytwórczości rolnej drogą popierania nauki i oświaty rolniczej, dalej przez rozumne prawodastwo agrarne, również szeregiem zabiegów kontrolnych, czuwających nad uczciwością sfer rolniczych, a przedewszystkiem nad ciągłem forsowaniem wywozu płodów rolnych i prowadzeniem wzorowej statystyki. Przy Dyrekcji Rolniczej w Ministerstwie spraw wewnętrznych istnieje specjalny wydział dla spraw eksportu holenderskich produktów rolnych i ogrodniczych.

Oczywista Holandja jest obok Anglji klasycznym krajem reprezentującym zasadę wolnego handlu i dopiero w ostatnich latach wskutek ogólno światowego

kryzysu gospodarczego, będącego następstwem wielkiej wojny zasadę nieco naruszono.

Mimo tego, że Holandja posiada intenzywną produkcję roślinną, jednak z racji przedewszystkiem warunków naturalnych hodowla zwierząt domowych tej krainy gra tam pierwszą rolę.

Z koni, prócz gorącokwistych koni pół kwi, chowanych na północy kraju, główną rolę odgrywają ciężkie pociągowe konie rasy belgijskiej. Holandja korzystając z wojny i okupacji Belgji przez Niemców wykupiła najlepsze reproduktory (rozpłodniki) belgijskie i w krótkim stosunkowo czasie poprawiła tak znacznie chów koni pociągowych u siebie, że dzisiaj w tym względzie może konkurować zupełnie z dobrym skutkiem z najlepszemi stajniami koni ciężkich w Belgji. Holandja posiada 5 związków, prowadzących księgi rodowodowe koni tamtejszych.

Bydło posiada Holandja trzech ras:

1) czarne srokate (chowane w wielkiej ilości i w Polsce

2) czerwono-srokate

oraz

3) czarno z białemi głowami (nazywające się od prowincji, gdzie bywa chowanem bydłem Groningen).

Według statystyki z r. 1921 r. ogólne pogłowie bydła wynosi w Holandji 2,062,768 sztuk.

Bydło holenderskie odznacza się potężną mlecznością. Natomiast zdrowotność i procent tłuszczu w mleku pozostawiają niejednokrotnie wiele do życzenia.

Nad hodowlą bydła w Holandji czuwają stowarzyszenia hodowców, prowadzące księgi rodowodowe. Najpotężniejsze z nich nosi nazwę Niderlandzka Księga Rodowodów Bydła (Het Nederlandsche Rund-veestambock). Pod jego dyrektywą powstało w Hadze Towarzystwo t. zw. Vee-Export en Handel Vereeniog, zajmujące się wyłącznie eksportem bydła holenderskiego. Podobne Two, lecz udzielające jedynie informacyj kupcom zagranicznym, a nie pośredniczące przy sprzedaży, jest w Leeuwarden pod nazwą Friesisch Folkvee Bureau.

Holandja eksportuje swe bydło do wszystkich krajów świata. Prócz materjału zarodowego sporą rubrykę w wywozie zajmują też produkty zwierzęce, jak mięso, nabiał, skóry i t. d.

Z innych zwierząt domowych jak owce, nierogaciznę, kozy i drób Holandja posiada znaczne dochody.

Hodowią owiec zajmują się głównie prowincje Północna Holandja i wyspa Texel.

Chowane bywają owce rasy mlecznej, opasowe rasy angielskie, jakoteż owce cienkowełniste. Od r. 1920 istnieje związek t. zw. Nederlandsche Federatie tot Verbetering van den Wolhandel (Holenderska federacja dla ulepszenia handlu wełną). Charakterystycznem jest, że eksport wełny holenderskiej w ostatnich latach gwałtownie wzrasta. I tak np. podczas gdy w r. 1921 wywieziono wełny za 983.000 dolarów amerykańskich, w r. 1923 wartość eksportu wełny z Holandji wzrosła do cyfry **1,611.870** dolarów ameryk.

Pozatem wywożą Holendrzy sporo baraniny (w r. 1923 — 6,393.000 kg).

Hodowla świń idzie w kierunku produkcji głównie mięsa (krzyżuje się świnie krajowe z opasowemi rasami angielskiemi) ogólna liczba świń przekroczyła w Holandji cyfrę 1½ miljona sztuk.

A wywóz wieprzowiny do Anglji ustawicznie wrasta dosięgając nieomal ilości wywożonych przed wojną.

Holenderska hodowla kóz również stoi na wysokim poziomie w roku 1921 — liczono ich 263.299 sztuk.

Wszędzie istnieje tendencja dążenie do uszlachetnienia krajowej rasy kóz, bez uciekania się do krzyżowania z obcemi rasami.

Hodowla drobiu w Holandji nie może być przyomawianiu gospodarstwa tamtejszego pominiętą milczeniem. Miarą wysokiej produkcji w tej dziedzinie zwierząt domowych jest fakt, że w r. 1923 wywieziono 13,522,000 kg. jaj o wartości 12,288.000 fiorenów holenderskich. Z całej ilości eksportowanych jaj główna część (gdyż 11,383.000 kg) została wywiezioną na rynek angielski.

Przytoczone cyfry i ogólnie naszkicowane daty z kwitnącego bogactwem maleńkiego kraju, jakim jest Holandja winny, zachęcić naszych drobnych rolników do stosowania większej zapobiegliwości w swych gospodarstwach i udowodnić im, że nawet na niewielkich stosunkowo obszarach — przy ogólnem zorganizowaniu się pracujących na roli i bardziej umiejętnej i celowej pracy można mieć dobre rezultaty i przez oparcie rolnictwa na silnych podstawach, dźwignąć tem samem cały dobrobyt krajowy.

T. A. Rysiakiewicz.

VII-my Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej.

W dniach 20 i 21 czerwca b. r. obradował w Warszawie VII-my Walny Zjazd delegatów Kół młodzieży wiejskiej przy udziale zgórą 500 delegatów, oraz licznych gości, pod przewodnictwem p. Piotra Olewińskiego, sekretarzowali zaś B. Babski i Fr. Wójcicki.

Sprawozdanie z całorocznej działalności wygłosił p. J. Niećko, kierownik organizacyjny, podając, że przeszło 1000 Kół młodzieży prowadzi twórczą pracę kulturalną z wyłączeniem jednak elementów walk partyjnych, podnosząc zarazem, że praca ta stale się rozwija i wymaga dużego nakładu sił i trudu.

Obrady odbywały się na pełnych posiedzeniach oraz w komisjach: oświatowo-kulturalnej, rolnej, sportowej i organizacyjno-regulaminowej.

Komisje te przygotowały cały szereg wniosków, dotyczących poszczególnych działów rozległej i wydatnej pracy, jaką prowadzi Związek młodzieży wiejskiej.

Po dwudniowych obradach dokonano wyboru Zarządu, do którego weszli: 1) B. Babski, 2) J. Niećko, 3) P. Olewiński, 4) Fr. Plattner, 5) Z. Załęski, 6) A. Stefanowiczówna, 7) A. Langer, 8) A. Hermaszowski, 9) Wł Kamiński, 10) W. Gortat, 11) Ignacy Mularek, 12) T. Kaźmierowicz i 13) J. Nosek.

Człowiek powinien szukać prawdy, dobra i piękna nie poza sobą, ale w sobie samym. Tylko w takim razie zdobycz jego będzie trwała.

H. Sienkiewicz.

Z wieców i zgromadzeń.

Zjazd delegatów Zarządu Okręg. P. S. L. we Lwowie.

W niedzielę dnia 5 lipca b. r. w sali posiedzeń Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie odbył się Zjazd Zarządu okręgowego P. S. L. województwa lwowskiego, na który przybyli tłumnie ze wszech stron delegaci.

Wśród podniosłego nastroju zjazd zagaił dotychczasowy prezes Zarządu okręgowego poseł Bronisław **Malik**, oddając przewodnictwo delegatowi Zarządu głównego posłowi **Gruszce**. Sekretarzował p. red. Józef **Bajsarowicz**, p. Franciszek **Łukasiewicz**, oraz p. prof. Stanisław **Zdąbłasz**.

W myśl ustalonego porządku dziennego poseł Gruszka wygłosił referat o sytuacji społecznej i politycznej w Państwie, zaznaczając, że Polska musi w pierwszym rzędzie zdać się na własne siły. Przechodząc do omówienia polityki gospodarczej w Państwie podkreśla, że najważniejszem zagadnieniem z obecnej doby jest **reforma rolna**. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego dąży usilnie do przeprowadzenia tej tak ważnej sprawy dla Państwa i ludu. Ustawa jest dziełem kompromisowym więc nic dziwnego, że nie może być tworem doskonałym. **Naszemu Stronnictwu chodzi w pierwszym rzędzie o to, by ruch ziemią rozpocząć i dać rolnikowi należny mu warsztat pracy.**

Po referacie delegata Zarządu głównego, prezes **Malik** zdał sprawozdanie z działalności Zarządu okręgowego, podkreślając, że mimo przeszkód i trudności stawianych przez bryłowców i t. p. fałszywych obrońców ludu, ruch ludowy coraz bardziej się rozszerza i lud organizuje się w szeregach Polskiego Stronnictwa Ludowego, bo widzi, że w niem może znaleść opiekę i obronę własnych interesów.

Następnie p. **Puka** zdał sprawozdanie kasowe, poczem rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierali głos p. prezes **Le Bouton** z Gródka Jagiellońskiego, **Puka** z Jaworzna, **Krężel** ze Lwowa i inni.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum przystąpiono do wyboru dziesięciu członków Zarządu, poczem z łona Zarządu wybrano prezydjum w skład którego weszli: poseł Bronisław **Malik** prezes (powtórnie), poseł Andrzej **Witos** i poseł Adolf **Saraniecki** jako wiceprezesi, Józef **Bajsarowicz** i Stefan Puka jako sekretarze i p. **Lachowski** Michał jako skarbnik.

Po wyborze prezydjum p. prezes poseł Malik podziękował zebranym za zaufanie, poczem toczyły się w dalszym ciągu obrady. Naczelny sekretarz P. S. L. Henryk **Dzendzel** wskazał na doniosłe wydarzenie, którem jest akt wstąpienia Władysława Reymonta w szeregi P. S. L. i wezwał zebranych do wyboru komitetu **celem wzięcia udziału w uroczystości na cześć laureata, która się odbędzie w połowie sierpnia b. r. w Wierzchosławicach.**

Po przemówieniu posła A. Witosa i red. Bajsarowicza uchwalono wnioski z wyrazem zaufania dla Zarządu okręgowego, dla polityki klubu parlamentarnego i prezesa **Witosa** i rezolucje senatora **Kaniowskiego** treści następującej:

Celem zrealizowania postulatów programowych w zakresie polityki kulturalnej dążyć musimy:

1) Do emancypacji kulturalnej mas ludowych bez odrywania ich od zawodów związanych z pracą fizyczną.

2) **Do stworzenia z całego narodu jednolitego środowiska kulturalnego nie rozbitego na dwie odrębne warstwy: inteligencję pracującą umysłowo i lud pracujący fizycznie.**

3) Do przygotowania ogółu obywateli do produkcyjnej pracy i wytworzenia w nich gotowości poświęcenia się zawodom związanym z pracą fizyczną.

4) **Do usilnego popierania rozwoju instytucyj kulturalnych i oświatowych działających na wsi, uważając, że podniesienie kulturalne rzesz ludowych jest równoczesne z rozwojem poczucia obywatelskiego i zrozumienia obowiązku względem Państwa, co jest także podstawą wszelkiego dobrobytu.**

Wobec tego stwierdzamy,

1) **że dążność do kulturalnej emancypacji wsi urzeczywistnić się da tylko drogą jedynie wysoko zorganizowanego szkolnictwa powszechnego opartego na jednolitej szkole powszechnej tak dla wsi jak i miasta;**

2) że tylko wysoko zorganizowane szkolnictwo powszechne prowadzi do wytworzenia światłej chłopskiej demokracji na wsi i do zapewnienia ludności wiejskiej należnego jej znaczenia w społeczeństwie.

Po uchwaleniu powyższych rezolucyj i wniosków zabrał głos prezes Zarządu okręgowego p. poseł Malik, dziękując zebranym za przybycie i życząc pracy w zgodzie i jedności dla dobra Państwa i ludu, poczem zgromadzeni udali się pod pomnik Mickiewicza, i złożyli kwiaty na płycie Nieznanego Żołnierza.

Z Makowskiego.

W dniu 21 czerwca b. r. odbył się w Lachowicach w sali Kółka rolniczego wiec przy udziale posłów: **Brodackiego** i **Romana**, w obecności licznych mieszkańców okolicznych wsi: Stryszawy, Tuchowa, Kukowa, Kurowa i innych.

Wiec zagaił p. Florjan **Hernas**, poczem przewodnictwo oddano p. Józefowi **Sikorze**, sekretarzował zaś p. **Małysak**.

Pierwszy zabrał głos poseł **Brodacki**, który w dłuższem przemówieniu omówił sprawy polityczne i gospodarcze w państwie, sprawy robotników w kraju i zagranicą, oraz objaśnił sprawę reformy rolnej.

W dyskusji zabierali głos pp.: Florjan Hernas, Marcin Kąkol, Wł. Dyduch, Józef Baca, Fr. Kąkol, Józef Sikora, oraz szereg innych mowców, poruszając mnóstwo spraw natury gospodarczej oraz z zakresu dziedziny państwowej, tudzież szereg spraw natury lokalnej.

Poseł **Roman** dał szereg odpowiedzi na liczne zapytania zgromadzonych, oraz przedstawił prace Sejmu.

Zgłoszony szereg rezolucyj, mających na celu zmianę konstytucji oraz ordynacji wyborczej, dalej żądających przedłużenia kredytu dla rolników, oraz innych rezolucyj politycznych i gospodarczych — został przyjęty jednogłośnie.

Zebrani gorąco podziękowali posłom za udział w wiecu i z okrzykiem na cześć P. S. L. „Piast" oraz jego wodza, prezesa Witosa, pokrzepieni na duchu, rozeszli się do domów. **J. Małysak.**

Z Myślenickiego.

Krzywaczka. Dnia 24 maja b. r. odbyło się w Krzywaczce zebranie w celu odnowienia i ścisłego zorganizowania Koła gminnego P. S. L. „Piast". — W dłuższem przemówieniu przedstawił rolnik miejscowy, **Michał Bułat,** stosunek obecnego rządu do ludu wiejskiego i przyczyny obecnego położenia wsi. Jedynym ratunkiem jest silna organizacja na zdrowych i jasnych podstawach a za taką uważa mówca tylko P. S. L. „Piasta". W dalszym ciągu omówił politykę innych stronnictw, mieniących się ludowemi, piętnując cały szereg kłamstw i szachrajstw politycznych, jakich się one dopuszczają, a nawet zbrodni przeciw całości Rzeczypospolitej. — To gorące przemówienie i pełne zrozumienia sytuacji, spotkało się z uznaniem wszystkich zebranych. — Po dyskusji, w której przemawiali Paweł Lenczowski, Jakób Mroczek i Stanisław Szafraniec, zapisało się do Koła 44 członków, poczem jednogłośnie wybrano Zarząd Koła w następującym składzie: Michał Bułat (przewodniczący), Stanisław Szafraniec (zastępca przewodniczącego), Ludwik Suka (sekretarz), Ludwik Bartosz (skarbnik), Paweł Lenczowski, Jan Buraczek, Ignacy Horwacik, Wojciech Mroczek, Henryk Kisielewski. — Delegatami na Zjazd powiatowy zostali wybrani: Jan Stankiewicz i Andrzej Szafraniec. — Wszyscy członkowie otrzymali legitymacje, większość złożyła odrazu wkładkę organizacyjną.

Piękne to zebranie otuchą napełnia serca, że gmina ta, politycznie dotąd tak rozbita, zjednoczyła się dla wspólnego dobra ludu pod sztandarem „Piasta" i świecić będzie innym gminom przykładem nie papierowej tylko, lecz prawdziwej, stale czynnej i ścisłej organizacji.

Powiatowy Zarząd P. S. L.
w Myślenicach.

Z Bocheńskiego.

Powiat bocheński należy do jednych z najbardziej klęską powodzi dotkniętych. Przeszło 5 tysięcy morgów objętych zalewem, 170 rodzin usuniętych było z domostw z powodu powodzi. Największe nieszczęście spotkało gminy Świniary i Grobla, które skutkiem niedokończenia wałów na rzece Dzwince i wadliwej budowie wałów już istniejących zostały w zupełności zalane wodami Wisły i Dźwinki i przez dłuższy czas pozostały pod wodą i odcięte od świata. W mniejszym stopniu to jest części gmin, zalanych zostało w Niedarach i Drurni. — Również z powodu zaniedbania regulacji Raby i rzeczki Grobli ucierpiały bardzo gminy Gawłów, Majkowice, Bogucice, oraz położone nad Rabą Książnice, Łężkowice, Siedlec i Nieszkowice Małe. W innych około 30 gminach ulewy spowodowały również olbrzymie szkody w polach, niszcząc pracę robotników.

Zaniedbanie i wina rządu są widoczne. Przewidywano takie skutki i zwracano na nie ciągle uwagę rządu. Poseł nasz Dr Kiernik we wnioskach stawianych jeszcze w pierwszym Sejmie i przy innych sposobnościach domagał się przyspieszenia najniezbędniejszych robót około obwarowania i regulacji tych rzek, Sejm nawet wnioski te uchwalił, ale rząd był głuchym i zasłaniał się zawsze brakiem funduszów. A szkody obecne wyrządzone wynoszą takie sumy, że znaczna część koniecznych robót mogłaby była być za takie pieniądze wykonaną.

W niedzielę dnia 5 lipca — zwołał poseł Dr Kiernik konferencję wszystkich interesowanych gmin — a poinformowawszy się o rozmiarach szkód — przedstawił zebranym, jakie kroki w sprawie szkód powodziowych porobił i w dalszym ciągu poczynić zamierza klub P. S. L.

Po zgromadzeniu tem, na którem wyrażono serdeczne podziękowanie tak posłowi Drowi Kiernikowi, jak i klubowi P. S. L. za zajęcie się losem nieszczęśliwych ofiar powodzi — poseł Dr Kiernik wraz ze starostą p. Podolińskiem udał się na miejsce największej klęski tj. do gmin Swiniary, Grobla, Dzwinia i Niedary, objeżdżał łodzią zalane miejscowości, zbadał na miejscu ogrom katastrofy i porozumiewał się z miejscowymi czynnikami co do sposobów złagodzenia klęski i pomocy dla powodzian.

Spodziewaliśmy się, że stosownie do zapowiedzi rządu — odwiedzi nawiedzony ciężko powiat p. minister rolnictwa Janicki — w ostatniej chwili jednak przyjazd jego został odwołany. Jak słychać, ma zjechać do Małopolski p. wiceminister rolnictwa Raczyński. Może on choć zawadzi i o nasz powiat i przekona się, że bez wydatnej pomocy rządu — ludność nie zdoła ani wyżyć do następnego roku ani w jesieni uprawić i obsiać gruntów.

Jeden z dotkniętych powodzią.

Wiec P. S. L. „Piast" w Baworowie.

Baworów. Dnia 14 czerwca odbył się u nas wiec ludowy, na który przybyli: poseł Spittal, tudzież delegaci Okręgowego Zarządu: wiceprezes Szmilewski i sekretarz Rzeszótko.

Oprócz ludności z wielkiej parafji baworowskiej, zauważyć można było uczestników z dalszych okolic, to też wiecownicy, nie mogąc się pomieścić w budynku gminnym, zalegli obszerne podwórze. Przewodniczył p. A. Janowski z Zastawia. Poseł Spittal omówił politykę wewnętrzną państwa i zagraniczną w przeszło godzinnej mowie, wiceprezes Szmilewski przedstawił położenie gospodarstwa państwa i ludu, zaś sekretarz Rzeszótko wygłosił referat polityczno-organizacyjny.

Po referatach interpelowano posła Spittala w różnych sprawach ogólno-publicznych, na które tenże dawał wyczerpujące, rzeczowe odpowiedzi, poczem jednogłośnie uchwalono znane piastowe rezolucje, nadto pełne uznanie i zaufanie posłowi Spittalowi za gorliwe, wytrwałe i w miarę możności najwydatniejsze popieranie interesów ludu włościańskiego.

Wiec wywarł na uczestnikach niezatarte wrażenie, potęgując węzły sympatji i zaufania ludności do posła Spittala i P. S. L. „Piast".

Wł. Mormul.

Pędźcie ze wsi rozbijaczy!

Listy.

Kto ponosi winę katastrofy?

Małopolskę nawiedziła klęska powodzi. — Ze wszystkich stron kraju dochodzą wieści, ścinające krew w żyłach. Praca poszła na marne, dobytek poszedł z falami wezbranych wód, stoi przed nami widmo nędzy i głodu. Katastrofa powodzi rozmiarami przeszła katastrofy znane nam dotychczas. Winę katastrofy ponosi przeważnie rząd, zaniedbując sprawę regulacji rzek i potoków górskich, zaniedbujący interesy Małopolski i traktujący ją nie jako część jednolitego państwa, lecz jak prowincje okupowane.

Kto cośkolwiek zna historję regulacji rzek w dawnej Galicji, musi przyznać, **że własny rząd postępuje wobec Małopolski taksamo, jeśli nie gorzej, jak rząd zaborczy.** Na konserwację robót regulacyjnych nie dano kredytów, nic nie robiono, zarzucono plany dawnych robót. To postępowanie spowodowało obecną klęskę, przyniosło nieobliczalne szkody i obywatelom państwa i samemu państwu.

Rok obecny powinien raz otworzyć oczy rządowi na niebezpieczeństwo grożące całemu państwu i spowodować wdrożenie akcji regulacji rzek wedle pewnego planu, rozłożonej na szereg lat. Nie Małopolska cierpi tylko — cierpi wskutek powodzi całe państwo, szkody ponoszą nietylko mieszkańcy tej dzielnicy, lecz obywatele całego państwa.

Raz należy zabrać się do planowej akcji zabezpieczenia kraju przed powodzią. Należy zacząć regulację nietylko od rzek spławnych, lecz równocześnie wdrożyć akcję zabudowania i regulowania potoków górskich. Dopiero wtedy można mówić, że rzeka jest uregulowaną, jeżeli dopływy jej, małe potoki górskie, zamieniające się po każdej ulewie w wezbrane rzeki, wyrządzające rolnikom wprost nieobliczalne szkody, zostaną uregulowane.

Oczekuje nas głód i nędza, brak zarobku. Zamiast wydawać sumy miljonowe na „renumeracje" dla wysokich dygnitarzy ministerjalnych, renumeracje, wypłacane za wykonywanie obowiązku urzędowego, należałoby kwoty te wstawić w budżet ministerstwa robót publicznych z wyłącznem przeznaczeniem na regulację potoków górskich i rzek.

Nie uczyniono nic — to też rząd jest odpowiedzialnym za klęskę obecną. Inżynier-ludowiec.

Zakopane-Olcza, w czerwcu.

Z upoważnienia Koła Lud. P. S. L. „Piast" w Olczy, przesyłam Szan. Redakcji „Piasta" petycję, opatrzoną ponad 400 podpisami członków, w której protestujemy przeciwko niecnej robocie agitatorów płatnych „Wyzwolenia", którzy narzucają się z dziwnie troskliwą opieką chłopu podhalańskiemu od paru miesięcy. Protestujemy przeciwko szantażom politycznym, których dopuszczają się wysłannicy p. Putka. Stwierdzamy bowiem, że petycje, które wysyłano do „Chłopskiego Sztandaru" i „Wyzwolenia", gdzie czytamy, iż „mieszkańcy Zakopanego-Olczy wypowiadają się za równością, a przeciw pluralności prawa wyborczego do rad gminnych" (???) — są jednem wielkiem kłamstwem — dlatego, że znalazło się tam wiele podpisów ludzi, którzy nawet o tem nie wiedzieli, czyli bez ich woli i wiedzy, następnie przy zbieraniu podpisów mówiło się ludziom o zniesieniu przymusowego ubezpieczenia, bynajmniej — zaś o „równości czy pluralności" ordynacji wyborczej.

Tego rodzaju roboty nasłanych nam na Podhale „wyzwoleńców" określić należy nazwą „szwindla politycznego", bo na takie jedynie miano zasługuje.

Sprawa zaś uzyskania ulg w płaceniu należności od oszacowanych kwot — jest kwestją wyłącznie naszą, t. zn. mieszkańców Zakopanego-Olczy, którzy nie potrzebują dorady agitatorów „Wyzwolenia", którzy żerując wśród górali, usiłują wyzyskać różne fakty i momenty, czy nawet chwilowe, a dorywcze niezadowolenie obecnej sytuacji finansowej w państwie (wszak malkontentów nigdy nie zabraknie), aby potem szumnie przed światem reklamować, ilu się „wyzwoleńców" na Podhalu zdobyło!!!

Sprawa powyższa świadczy dobitnie o niemoralnej, głupiej i demagogicznej działalności stronnictwa „Wyzwolenia".

Prosimy Redakcję „Piasta" o podanie do wiadomości szerokiego ogółu na Podhalu niniejszego oświadczenia, a zarazem wyjaśnienia ze strony Koła Lud. P. S. L. „Piast" w Zakopanem-Olczy.

Jan Galarowski.

Fraszki.

Dowcipne wierszyki ze starej przeszłości.

I.

Pan Tymowski, po rewolucji w roku 1831, musiał przed Moskalami uchodzić do Paryża, a że mu majątek skasowano i było z nim krucho, to jego brat, Józef, będąc dyrektorem banku, a potem ministrem w Warszawie, posyłał mu coś pieniędzy. Będąc w łaskach u Paskiewicza, namiestnika, do tego stopnia się mu lizał, że nawet listy brata z Paryża dawał mu czytać. Paskiewicz mu doradzał, aby do Paryża nie posyłał bratu pieniędzy, ale żeby brat prosił cara o amnestję, a pewnie ją otrzyma, co tenże poradził emigrantowi. Na to dostał odpowiedź:

Odebrałem twe pismo z siedmnastej daty,
Nie prosiłem o rady, ale o dukaty;
A ponieważ zostałeś dworu szambelanem,
Pocałujże mnie w d... z Najjaśniejszym Panem!

II.

Książę Józef Poniatowski miał raz zjechać do Lublina i chciano na jego przyjazd bal urządzić i illuminację. Do urządzenia tych festynów wybrano panów: Wołłowicza, posła mazowieckiego i Cieleckiego, posła sieradzkiego. Ci postanowili na wieży kościelnej zrobić transparent z herbem Poniatowskiego „Ciołkiem" i oświecić go lampami. Kiedy ciągniono transparent w górę, sznur się urwał a transparent z „Ciołkiem" spadł na ziemię plecami do góry. Ktoś dowcipny z tego powodu napisał wierszyk:

„Wół mazowiecki i sieradzkie ciele,
Pragnęli Ciołka na farnym kościele,
A on im za to taką dał zapłatę,
Że na nich wypiął tylną facjatę.
I powiedział: „Za tych lampek kupę,
Kolejno obaj, całujcie mnie w d...“

Ze wspomnień Steckiego.

III.

Kiedy Austrjacy przegrali bitwę z Prusakami w roku 1866, pod Królowodworem (Koenigretzem), w Krakowie na jednym murze ukazał się taki dwuwiersz:

„Za rok 46, i nasze powstanie,
Słusznie dostałeś w d..., Najjaśniejszy Panie!“

IV.

Nie od dziś dnia są ubodzy, którzy muszą żebrać kawałka chleba, ale wielu idzie na ten chleb ciężki, bo się im nie chce pracować.

Zdarzyło się razu jednego, że koło takiego próżniaka przechodziła pewna pani i nie słuchając jego prośby, mijała go, dalej idąc. Wtedy żebrak w głos zawołał: „Miłosierna osobo, opatrz mię jaką jałmużną, bo jak mi nie dasz, to zrobię to, czegom jeszcze nigdy nie robił“. Pani stanęła i myśli, a nuż się utopi i będę go miała na sumieniu. Wróciła się, a dając mu pewną kwotę pieniężną, pyta: „a cóżbyś to zrobił, jakbym ci nic niedała?“ — A proszę jelemożnej pani, tobym się już musiał chwycić jakiej roboty!“ Łatwo sobie wyobrazić, jaką minę zrobiła pani.

Kuba.

Rozmaitości.

Czarny śnieg. Z Circe City na Alasce nadchodzi zdumiewająca wiadomość: Oto śnieg na szczytach tamtejszych gór nagle zmienił swoją barwę i z białego stał się czarnym. Kilku turystów, którzy po raz pierwszy zaobserwowali to nadzwyczajne zjawisko, przypuszczało, iż padli ofiarą halucynacji wzroku. To przypuszczenie turystów, że padli ofiarą halucynacji, było tem prawdopodobniejsze, iż błąkali się oni już przez kilka dni wśród odwiecznych śniegów, a jest rzeczą znaną, iż nieprzejrzane obszary śniegowe powodują u ludzi, którzy nie zaopatrzyli byli swych oczu w specjalne „śniegowe“ okulary, rodzaj ślepoty na barwy czarną i białą. Turyści ci opowiadali o swem niezwykłem spostrzeżeniu czarnego śniegu, ale nigdzie nie chciano im wierzyć. Po jakimś jednak czasie udało się zorganizować małą ekspedycję naukową, która udała się w góry i potwierdziła spostrzeżenie owych turystów co do istnienia czarnego śniegu. Ten cud natury był przez pewien czas na ustach i na szpaltach całej Ameryki; nikt nie przypuszczał, iż przy pewnych warunkach może istnieć przecież śnieg czarny. Wreszcie instytut meteorologiczny w Los Angelos wyjaśnił tę ciekawą zagadkę czarnego śniegu w sposób bardzo prosty. — Odpowiedni cyrkularz wymienionej instytucji tłumaczy, iż rzeczywiście na niektórych szczytach północnej Ameryki znajduje się czarny śnieg. To niezwykłe zjawisko przyrody obserwowano już kilkakrotnie i wyjaśniono je w ten sposób, iż istnieją maleńkie czarne robaczki, które gnieżdżą się w śniegu. Te maleńkie owady, których wielkość jest różna — od mikroskopijnie małych do dwuoentymetrowych, występując w biljonowych ilościach, sprawiają, iż śnieg przedstawia się oku ludzkiemu jako masa czarna. Życie tych robaczków jest bardzo krótkie; podobnie jak znana nam jętka jednodniówka, żyją one tylko przez 24 godzin. Gdy słońce ogrzeje warstwę śniegową, wylęgają się one z maleńkich jajeczek i czołgają się miljardami po śniegu. Kiedy słońce zachodzi, wędrują masami w głąb śniegu, który wówczas w oczach bieleje, by następnego dnia ze wschodem słońca stać się znowu śniegiem czarnym. Czemże żywią się te robaczki? I to zagadnienie niepokoiło kilku uczonych, którzy stwierdzili wreszcie, iż w śniegu istnieją ciałka organiczne, które są pokarmem dla owych „czarnośniegowców“. Ciałka te występują jedynie na Alasce i tem tłómaczy się okoliczność, iż czarny śnieg tylko na Alasce się pojawia.

Bawoły a lokomotywa. W krajach, kulturalnie jeszcze nie wyzyskanych, wałęsają się stada dzikich zwierząt zupełnie swobodnie i niejednokrotnie zdarza się, że swojemi masowemi wędrówkami tamują ruch kolejowy.

Kolej w dzikich stepach Ameryki, w Chinach i Indochinach przecina obszary, które właściwie do nikogo nie należą, nie dziw więc, że stada bawołów okupują dla siebie tory kolejowe, używając je do wygodnego przemarszu.

Maszynista, prowadzący pociąg, musi się liczyć z taką przeszkodą, gdyż zwierzęta z leniwym uporem tłoczą się na lokomotywę, utrzymując zapewne, że to ona powinna im się usunąć z drogi.

Okazuje się przytem, jak bardzo różnią się od siebie temperamenty poszczególnych narodów. Maszynista Amerykanin usiłuje bowiem gwizdaniem zmusić stado bawołów do ustąpienia z toru, a gdy to nie pomaga, wjeżdża w środek stada. Rozjuszone zwierzęta tembardziej nie chcą ustąpić i zazwyczaj, przeklinający, na czem świat stoi, maszynista, musi dać za wygranę i tak długo wstrzymać pociąg, dopóki bawoły nie raczą się usunąć.

Natomiast Chińczyk czy Anamita, czeka spokojnie, nie tracąc cierpliwości. Często europejski pasażer, któremu zależy na pośpiechu, robi scenę maszyniście, ale bez rezultatu. Chińczyk tak długo nie ruszy, dopóki bawoły nie usuną się dobrowolnie.

Spóźniony rozwód. Działo się to w kraju wszelkich możliwości, a więc w Ameryce. Niejaka p. Murphy z Brooklynu, licząca obecnie 104 lat, spostrzegła obecnie, że... przestała już kochać swego męża. Miłość ku niemu uleciała już z jej starego serca, które zresztą nie czuje widocznie swojej starości, gdyż, jak powiadają, p. Murphy zamierza, w razie uzyskania rozwodu, wyjść jeszcze raz za mąż. Chcąc swój zamiar urzeczywistnić, wdrożyła ona obecnie proces, domagając się na razie separacji od stołu i łoża.

Mąż jej jednak nie godzi się na to i spodziewa się, że sąd nie uwzględni prośby jego małżonki. Nadzieje jego są istotnie uzasadnione, albowiem od chwili wyjścia za mąż w roku 1900 (p. Murphy miała wówczas lat 79!), już 32 razy żądała ona rozwodu a sąd zawsze pretensje jej odrzucał.

KRONIKA.

LIPIEC — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.	Słońca Zachód godz. min.
19 N.	7 po Ś. Wincentego á Paulo	3 39	19 48
20 P.	*Czesława* W., Hieronima	3 40	19 47
21 W.	Praksedy, Wiktoryna	3 42	19 46
22 Ś.	Marji Magdaleny	3 43	19 45
23 C.	Apolinarego, Libor.	3 45	19 43
24 P.	*Kunegundy kr.*, Krystyny	3 46	19 42
25 S.	Jakóba, Krzysztofa	3 47	19 40
26 N.	8 po S. Anny, matki N. M. P.	3 49	19 39

Choroba senatora Bojki. Otrzymaliśmy smutną wiadomość, że zasłużony działacz i weteran ruchu ludowego, senator Bojko, od kilku dni zaniemógł i leży w domu swoim w Gręboszowie. Sterany trudami i pracą sen. Bojko nie oszczędzał się nigdy i nie oszczędza się do tej pory i zawsze staje na stanowisku, gdzie wzywa go obowiązek. Nic więc dziwnego, że choroba, która nań przyszła nagle, powaliła go na łoże. Przezacnemu Panu Senatorowi przesyłamy serdeczne życzenia, aby w jaknajszybszym czasie wrócił do używania pełni sił swoich i pracował nadal owocnie dla dobra ojczyzny i ludu.

Składki na powodzian. Spółka rolnicza „Jedność" w Krakowie w zrozumieniu ciężkiego położenia powodzian, złożyła na ich rzecz 500 zł gotówką i 30 ctn. grochu.

„Iskry", tygodnik dla młodzieży, Książnica-Atlas. Redakcja: Warszawa, ul. Warecka 14, Administracja: Lwów, ul. Czarnieckiego 12. — „Iskier" zeszyt 27/28, podwójny, wyszedł już z druku i zawiera Wspomnienie pośmiertne o C. Niewiadomskiej, wielkiej działaczce oświatowej i miłośniczce dzieci, Drogowskazy dziejów naszych Z. Findeisenówny, obrazek z dziejów Lwowa Nasz König Wisławy, początek wierszowanej opowieści Krwawy Komtur A. Stodora, piękny wiersz M. Szczepańskiej O srogim a miłościwym Królu Bolku Chrobrym, szkic o Lichtarku A. Urbańskiego, H. Duninówny Noc Świętojańska, Z. Sosnowskiego Żaby w terrarjum, początek powieści Polowanie na wilki E. Srońskiego, artykuł O kometach J. K. L., dalszy ciąg T. C. Bridges'a Napowietrzni żeglarze, Ciekawe i nieciekawe i stałe rubryki redakcyjne. Całość zdobią liczne ryciny i fotografje.

Wojewódzki komitet dla uczczenia Władysława Reymonta mieści się przy ulicy Kremerowskiej L. 10 w Krakowie, dokąd należy zwracać się po wszelkie informacje, związane z obchodem w Wierzchosławicach i Krakowie w dniach 15 i 16 sierpnia.

Warszawa dziesiątem miastem w Europie. Ludność miasta Warszawy w dniu 1 kwietnia b. r., według obliczeń wydziału statystycznego magistratu, wynosiła 1,002.099. Warszawa jest zatem dziesiątem z kolei miastem w urpie pod względem liczby ludności.

Najludniejszy jest Londyn, posiadający wraz z przedmieściami 7 i pół miljona mieszkańców, po nim idzie Berlin z przedmieściami i włączonym po wojnie Charlottenburgiem, licząc 4 miljony, następnie Paryż, mający 3 miljony, Wiedeń — 1,820.000, Moskwa 1,756.000, Hamburg 1,100.000, Glasgow 1,057.000, Piotrogród 1,043.000 i Warszawa 1,002.099 mieszkańców.

Wszystkie te cyfry rozumieć należy bez wojska skoszarowanego i bez przyjezdnych.

Wycofywanie starych biletów zdawkowych. Wobec puszczenia w obieg nowych 2-złotowych banknotów zdawkowych, ministerstwo skarbu zarządziło zniszczenie odpowiedniej części wycofanych z obiegu biletów zdawkowych 1- i 2-złotowych pierwszej emisji. Niebawem — po ogłoszeniu odpowiedniej ustawy — puszczone zostaną w obieg bilety zdawkowe 5-złotowe nowego typu. W miarę puszczania w obieg nowych biletów zdawkowych 2- i 5-złotowych, wycofywano będą z obiegu bilety zdawkowe pierwszej emisji.

Wypłata zasiłku rodzinom rezerwistów. Wobec tego, że znaczna ilość rezerwistów została powołaną do ćwiczeń, a rodziny ich wskutek wygaśnięcia obowiązującej dotychczasowej ustawy o zasiłkach, pozostają bez zaopatrzenia, przeto ministerstwo spraw wewnętrznych po porozumieniu z ministerstwem skarbu, poleciło przystąpić natychmiast do uruchomienia akcji zasiłkowej. Tegoroczna akcja zasiłkowa normować się będzie według postanowień ustawy z dnia 23 marca 1923 r., oraz rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy z dnia 12 kwietnia 1923 r. „Dziennika Ustaw" Nr 40.

Nieszczęście podczas manewrów art. na Podhalu. W okolicy Czarnego Dunajca odbywają się 6 tygodniowe manewry artylerji. Dnia 6 b. m. podczas ostrego strzelania około wsi Stare Bystre pękający granat dwoma odłamkami zranił gazdę Karola Maciarza, lat 36, w chwili, gdy kosił koniczynę, tak nieszczęśliwie, iż ten po 2 godzinach boleści zmarł. Zabity pozostawił żonę i trzy siostry, niezdolne do pracy. W tym samym dniu powstał paniczny strach wśród mieszkańców Skałki, gdyż szrapnele zaczęły spadać koło ich zabudowań, a nawet o małoco nie zabiły tamtejszego wójta.

Jest to już drugi wypadek śmierci w czasie ćwiczeń artyleryjskich. Tydzień temu, parobek z tej samej wsi, znalazłszy na pastwisku granat jeszcze niewystrzelony zabrał go do wsi, by z metalu wytopić rączkę do ciupagi; granat włożył do rękawa czuchy. Gdy wrócił z bydłem do domu, zdjął czuchę i powiesił na płocie, chcąc krowy zaprowadzić do obory. Tymczasem czucha fatalnym trafem spadła na ziemię i nabój wybuchnął, oderwał nieszczęśliwemu nogę i wypruł wnętrzności, tak, iż ten w pół godziny wyzionął ducha.

Aby na przyszłość uniknąć tak tragicznych wypadków, wojskowość winna silniejszym kordonem otoczyć teren strzelania, a po skończonych ćwiczeniach dopóty nie puszczać ludności, dopóki nie zostaną usunięte pociski i naboje, które nie eksplodowały.

Obłąkana żywcem spalona. W Jabłkowie pod Wągrówcem wybuchł onegdaj wieczorem nagle pożar w zabudowaniach gospodarskich Wincentego Nitkego. W płomieniach stanęła stodoła, która doszczętnie stała się pastwą niszczącego żywiołu. Jak się okazało, żona Nitkego, Rozalja, w przystępie szału zamknęła się w stodole, a następnie podpaliła wypełniające ją niemal

po brzegi, świeżo zwiezione z łąk siano. Nieszczęsnej ofiary pomieszania zmysłów nie dało się uratować. Po ugaszeniu ognia wydobyto tylko zwęglone szczątki.

Napad bandycki w Krakowie. Niedawno popołud iu w ruchliwej części miasta między policją a bandytami przyszło do zajścia. Bandyci mając z szoferem rozrachunki, chcieli uszkodzić automobil. Podczas interwencji policji jeden z bandytów wyciągnął policjantowi szablę i zranił go. Nadeszły patrol policyjny aresztował napastników, którzy podczas walki zostali zranieni.

Niesłychane świętokradztwo w bazylice w św. Piotra w Rzymie. Niewyśledzeni dotąd sprawcy dopuścili się świętokradztwa na sławnym skarbcu w bazylice św. Piotra w Rzymie. Skarbiec znajduje się w tak zw. kanonice, wielkim gmachu, połączonym z kościołem św. Piotra wiszącym, krytym mostem. W tej do kanonice mieszkają dygnitarze papiescy i mieści się także zakrystja, w której przechowane są nieocenione skarby bazyliki św. Piotra. Z powodu braku mieszkań, Watykan zarządził niedawno, by do kanoniki dobudowano jeszcze jedno piętro. Otóż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że świętokradztwa dopuścili się murarze zajęci przy budowie nowego piętra. Kiedy bowiem odkryto kradzież, stwierdzono w jednej ze ścian zakrystji olbrzymią dziurę. Ze względu na niezwykłą grubość tej ściany, wyżłobienie dziury wymagało dłuższej pracy, która dokonywana być musiała nocą, zaś za dnia murarze zakrywali otwór — skrzynią. Po bliższem zbadaniu szczegółów zbrodni oraz znalezionych na miejscu narzędzi do włamania, niemniej faktu, że zbrodniarze „pracowali" w rękawiczkach, by nie pozostawić śladów palcowych, policja rzymska doszła do wniosku, że najprawdopodobniej „zawodowi" włamywacze przyjęli służbę pomocników murarskich, by móc się dostać do skarbca. Za tym wnioskiem przemawia także „fachowy" wybór skradzionych przedmiotów. Złoczyńcy zrabowali bowiem tylko nowoczesne sprzęty o wielkiej wartości materjalnej, zostawiając wszystko, co posiada nieocenioną wartość historyczną lub artystyczną. Wiedzieli oni bowiem dobrze, że sprzedaż takich rzeczy napotka wielkie trudności. Dotąd nie ustalono jeszcze dokładnie wartości skradzionych przedmiotów, nie ulega jednak wątpliwości że chodzi o kilka miljonów lirów.

„Darujcie sędziowie". (Historja Teodora Gryzla). Wędrowny żebrak, Teodor Gryzel, został schwytany ubiegłej zimy na gorącym uczynku kradzieży sweatra w Pabjanicach i stanął w tych dniach przed sądem. Jako obronę swoją wypowiedział sędziwy, zbiedniały starzec historję swojego życia.

Od r. 1905 bił się na froncie rosyjsko-japońskim. Po klęsce pod Portem Artura, został schwytany przez Japończyków i osadzony na galerach, z któremi objechał morze Żółte, Sachalin, Borneo, Sumatrę i wreszcie podczas straszliwego tajfunu zdołał się uwolnić i uratować, gdy galery poczęły tonąć. Jako wędrowny kramarz, zwiedził Indje, latami szedł ku ojczyźnie, zarabiejąc na chleb, przez M. Azję, Turcję, Rumunję, aż wreszcie po latach 9-ciu dostał się do granic kraju. Z chwilą, gdy przekroczył słup graniczny Polski, wybuchła wojna europejska. Wzięty do wojska rosyjskiego, dopiero przed dwoma laty wrócił do wskrzeszonej Polski. Domu swojego już nie znalazł. Żona i synowie zginęli podobno podczas oblężenia Łodzi — i wtedy Teodor Gryzel, marznąc ze zimna, ukradł w Polsce sweater, aby nie umrzeć z mrozu.

„W imię tych przeżyć darujcie, sędziowie! — skończył swoją zwrnszającą epopeję nowoczesny Odyseusz. Po 10 minutach zapadł wyrok sądu: Teodor Gryzel został skazany na 10 zł. grzywny.

Nawożenie ozimin: Przy nawożeniu pod zasiewy jesienne, należy przedewszystkiem mieć na uwadze, że gleby nasze są w ogólności ubogie w kwas fosforowy, nawet nawóz stajenny zawiera ten pokarm, bardzo ważny do uzyskania znacznego zbioru ziarna, w niewystarczającej ilości. Stąd też pochodzi zadziwiające wprost działanie, nawożenia naszych gleb tomasyną, która zresztą słusznie uchodzi za wypróbowany, najtańszy i najlepszy nawóz fosforowy. Najodpowiedniejszą porą do nawożenia tomasyną jest jesień, przyczem należy wziąć pod rozwagę, że działanie tego nawozu fosforowego jest tem lepsze, im bardziej i dokładniej z glebą zmieszaną zostanie. Rozsiewając tomasynę na surową skibę należy glebę zaraz zabronować. Obok znanej tomasyny uwzględnić też należy nawożenie potasem i azotem. Na mórg daje się zwyczajnie 200—300 kg tomasyny. Wobec pojawienia się w szczególności w okolicach Nowego Targu, Grybowa, Suchej, Nowego Sącza bezwartościowych produktów, sprzedawanych jako tomasynę, należy w pierwszym rzędzie uważać u kogo się nawozy kupuje i żądać gwarancji zawartości kwasu fosforowego. Kupować zatem należy u firm pewnych znanych ze solidności. Wczesne zaopatrzenie się w tomasynę, a nie w ostatniej chwili, jest ze wszech miar wskazane. 174 1 3

Kącik humorystyczny.

Pytanie.

Kazio: Stryjaszku, dlaczego na polowanie zawsze bierzesz ze sobą psa? Czy boisz się zajęcy?

Wiadomości bieżące.

Mateusz Ladaco, upiwszy się wczoraj, spadł z wozu i otrzymał ciężkie rany w głowę. Lekarze jednak mają nadzieję, że obejdzie się bez amputacji.

Wyjaśnienie.

Co to jest muł?
To taki koń, któremu uszy urosły.

W zajeździe na prowincji.

Co macie do zjedzenia?
Jest kiełbasa z kapustą.
Co więcej?
Kiełbasa bez kapusty.
I nic więcej?
Kapusta bez kiełbasy.

Woźnica: Czy paniusia ma zęby fałszywe?

Dama (oburzona): Cóż was to może obchodzić?

Woźnica: Ja tam nie z ciekawości pytam. Ale nasze drogi są pełne wybojów, więc jeżeli zęby nie siedzą mocno, to lepiej schować je do torby.

W szkole.

Profesor: Stasiu — kto jest największym próżniakiem w klasie?

Staś: Nie wiem proszę pana profesora.

Profesor: Mnie się zdaje, że wiesz — kto siedzi z założonemi rękami, kiedy wszyscy pracują — i kto tylko rozgląda się dokoła?

Staś: Pan profesor.

Odpowiedzi Redakcji.

Wszelkie korespondencje, listy lub zapytania do Redakcji prosimy adresować jak następuje: **Redakcja „Piasta", Kraków, Mały Rynek 4,** bez podawania nazwiska redaktorów.

Przy zapytaniach waloryzacyjnych należy podać dokładnie miesiąc i rok, oraz opisać krótko te okoliczności, w jakich dług powstał lub pożyczka została udzieloną.

Zapytania należy formułować zwięźle i jasno — pisać atramentem po jednej stronie arkusza papieru i podpisać pełnem nazwiskiem i imieniem z podaniem ostatniej poczty.

Kto nie zastosuje się do powyższych wskazówek, naraża się na to, że nie otrzyma wcale odpowiedzi.

W sprawie regulacji potoku Lorańca

otrzymał pos. Roman pismo następującej treści z Okręgowej Dyrekcji robót publicznych:

Na pismo z dnia 5 marca b. r., Okręgowa dyrekcja oznajmia, że równocześnie odnosi się do ministerstwa robót publicznych w Warszawie z kosztorysem na regulację potoku Lorańca i z wnioskiem na wstawienie do budżetu na rok 1926 kwoty 14.000 złotych na wykonanie zapory w klm 1'05, oraz wykonanie korekcji progowej w klm 1'05 — 0'65. — Przytem zawiadamia się, że w roku bieżącym będą w obrębie gminy Cięcina wykonywane same roboty konserwacyjne na potoku Cięcince.

Syn Franciszka Kalina: Prześlemy do „Hasła Narodowego", które takie wiersze chętnie wydrukuje. — **Elbe Toruń:** Lwów, Modlin, Warszawa. — **Karol Gąsiorek:** Abyśmy mogli dać odpowiedź, musicie donieść nam, w którym miesiącu i roku oraz z jakiego tytułu ten dług powstał; radzimy przy tej sposobności koniecznie zaprenumerować gazetę. **Przewodniczący czytelni T. S. L. w Hadykówce:** Za order „Virtuti Militari" należy się panu renta w wysokości 300 złotych rocznie i w tym celu należy się zgłosić do najbliższej kasy skarbowej. O rentę inwalidzką starać się pan może tylko w razie przyznania powyżej 10 prc. niezdolności do pracy. W jaki sposób należy starać się o rentę inwalidzką podawaliśmy już swego czasu w „Piaście". Gazetę nadal wysyłamy. — **Karol Kuraś:** Niestety, prywatne instytucje nie udzielają w tym wypadku kredytu, wobec czego radzimy zatrzymać się jeszcze jakiś czas, aż do chwili, kiedy nowa ustawa o reformie rolnej zostanie uchwaloną, gdyż wtedy, należy się spodziewać, Bank Rolny może znajdzie kredyty na ten cel. — **Jan Wnęk, Morawska Ostrawa:** Po „Dziennik Urzędowy" należy zwrócić się do Ministerstwa reform rolnych, Warszawa, plac Dąbrowskiego. Adres drugi: „Monitor Polski" w Warszawie, zupełnie wystarczy. My na składzie tych dzienników nie posiadamy. Piętnaście koron otrzymaliśmy. — **Marja Zemlik:** Swego czasu był obowiązek zgłaszania tych pożyczek w kasach skarbowych, celem rejestracji — jeśli tego nie uczyniono, pożyczka ta nie przedstawia obecnie żadnej wartości. — **M. S. D. R. 160:** Podatek majątkowy nadpłacony przepisany zostanie na podatek gruntowy, o ile rekurs został uwzględniony, względnie na inny podatek n. p. dochodowy i należy z tem zwrócić się do inspektoratu skarbowego. Nie wiemy, o jaką amnestję panu chodzi? „Piasta" wysyłamy regularnie w każdą środę, aby na niedzielę według daty mógł już być w rękach czytelników — widocznie jest to wina poczty. Jeśli się to powtarza, prosimy donieść, abyśmy mogli w dyrekcji reklamować. — **F. Borówka, Zadroże:** Jeśli to wyrok sądowy, to na to niema rady — zapłacić musicie — należy przeto gdzieindziej się zapożyczyć a oddać. — **Stanisław Radziszewski:** Musicie napisać dokładnie, z jakiego tytułu dług powstał i podać dokładnie datę, a więc miesiąc i rok — poczem odpowiemy.

L. cz. Firm. 138/25
Spółdz. Nr 122.

Wpis spółdzielni.

W dniu 25 maja 1925 r. wpisano do rejestru spółdzielni:

1) Firma i siedziba:

Dom ludowy im. Jakóba Bojki w Ćwikowie, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.

Odpowiedzialność członków ograniczona jest do udziałów.

2) Przedmiotem przedsiębiorstwa jest budowa i utrzymanie Domu ludowego w Ćwikowie o charakterze gospodarczo-oświatowym na pomieszczenie biur Towarzystw gospodarczych oraz społecznych instytucyj oświatowo-kulturalnych, celem wzmożenia ich pracy przez utworzenie wspólnych urządzeń i ich eksploatację, zakładanie i utrzymywanie sali zebrań bibljoteki, czytelni, muzeum, gospody i prowadzenie handlu artykułami rolniczemi, nabiałem, drobiem, zbożem i t. p., oraz współdziałanie w pracy kulturalno-oświatowej, z organizacjami społecznemi, oświatowemi i gospodarczo-rolniczemi.

3) Udział wynosi 25 zł, płatny przy wstąpieniu. Każdy członek musi wpłacić przynajmniej jeden udział.

4) Zarząd składa się z 3 członków.

Na Walnem Zgromadzeniu dnia 4 grudnia 1924 r. — członkami zarządu wybrano: **Michała Kozarczkę, Władysława Stołę** i **Józefa Płotę,** wszystkich zamieszkałych w Ćwikowie.

Zarząd podpisuje spółdzielnię w ten sposób, że pod firmą spółdzielni podpisują 2 członkowie zarządu.

5) Pismami przeznaczonemi do ogłoszeń spółdzielni są czasopisma »Przewodnik Kółek Rolniczych« i »Piast«.

6) Likwidacja nastąpi w myśl ustawy o spółdzielniach.

Sąd okręgowy oddział IV.

Tarnów, dnia 16 maja 1925 r. 167

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze, Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.